

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6. 60. : 8. — :
miesięcz. 2. 20. : 2. 70.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach : 6.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz w tygodniu albo jego część
za 20 h., w tygodniu wiersz gar-
mondem 60 h., małe ogłoszenia za
wyrz. 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencja po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

peran. popołud.
We Lwowie 4 h. 6 h.
na prowincyi 6 h. 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 641.

Zgon śp. Ferd. Weigla.

Kondolencja Wydziału krajowego.

Z powodu zgonu śp. Ferdynanda Weigla uchwalił Wydział krajowy na zwołanem *ad hoc* posiedzeniu 1) Wywiesić na szczycie gmachu sejmowego czarną chorągiew, 2) złożyć na trumnie zmarłego wieniec z napisem: „Ferdynandowi Weiglowi — Wydział krajowy“, 3) wystosować do wdowy następujące pismo kondolencyjne: „Jaśnie Wielmożna Pani! Do licznych objawów współczucia i żalu, racz Pani przyjąć z rodziną wyrazy tych serdecznych uczuć ze strony Wydziału krajowego.“

Nie może ich braknąć z naszej strony, bo ze śp. Ferdynandem Weiglem ubywa nam ceniony przez wszystkich mąż, najlepszy kolega i dzielny pracownik na wielu polach pracy i usiłowań narodu.

W pół wiekowej jego służbie publicznej odnaleźć można oddźwięk wszystkiego, co w szeregu tych lat było pragnieniem, dążeniem i życiem naszym, służył on chętnie i wiernie, gdzie go powoływało hasło obowiązku zarówno w rodzinnym mieście, jak w Sejmie i Radzie państwa a i zgonem swym jeszcze po za domem, niejako na posterunku służbowym zakończył śp. Ferdynand swój zasłużony żywot zgodnie z treścią całej swej przeszłości, bo ostatnie swe dni poświęcił tak, jak całe życie pracy, podjętej w imię: dla dobra ogółu.

Wszyscy też pamięć jego otoczą, czcąc a w żalu połączą się z rodziną, pragnąc, by najbliższym brzemieniu nieszczęścia uczynić znośniejszem.

We Lwowie 29 czerwca 1901“.

Pismo to podpisali marszałek kraju i wszyscy członkowie Wydziału krajowego.

Eksportacja zwłok.

W Krakowie, który tak ukochał, złożone zostaną zwłoki ś. p. Weigla na wieczny spoczynek. Wczoraj Lwów złożył hołd pamięci zmarłego, podążając tłumnie za jego trumną na główny dworzec kolejowy.

Zanim żałobny orszak z domu przy ulicy Kochanowskiego 1. 64 wyruszył, żegnali zmarłego imieniem Koła polskiego prezes Eksc. Jaworski, a imieniem Klubu demokratycznego poseł Romanowicz. Prezes Jaworski przemówił w te słowa: „Stojmy nad zwłokami długoletniego pracownika na polu parlamentarnym, który pośród pracy, padł jak żołnierz na posterunku. Przesyłam mu od Koła polskiego ostatnie pożegnanie i ograniczę się do wspomnienia o ś. p. Ferd. Weiglu, jako o członku Koła polskiego i pośle do Rady państwa.“

Powszechny żal budzi zgon ś. p. Weigla, jak powszechną była cześć i powszechną sympatya dlań u wszystkich bez wyjątku kół parlamentarnych. Gorącą miłość narodu, życie czyste, jak kryształ, serce otwarte dla wszystkich — oto powody, że go wszyscy kochali i czcili. Żegnamy Cię, drogi druhu, niech Ci ta ziemia, którą tak ukochał, będzie lekka, a cześć i pamięć o Tobie w sercach naszych nigdy nie wygaśnie“.

Z kolei przemówił poseł Romanowicz:

„Jedną z najpiękniejszych, najszlachetniejszych postaci naszego publicznego życia, kryje ta trumna, którą z najgłębszym żalem, najwyższą czcią, najszerszą wdzięcznością otacza w tej chwili nie tylko żałobna rodzina, ale i wraz z nią żałobny kraj. Bo na usługach dla narodu, dla tego kraju, dla ukochanego przezeń Krakowa, dla każdego, kto się do niego o radę, o pomoc, o poparcie zwrócił — spędził śp. Ferdynand Weigel długi swój, a tak niezmiennie pracowity żywot. Nie tu miejsce kreślić szczegóły tego żywota i położonych w nim zasług. Stanie się to zapewne tam, gdzie ś. p. Weigel prawie całe swe życie spędził, gdzie zbierano najobfitszy plon jego prac, plon jego świetnego umysłu, jego gorącą miłością ojczyzny i miłością bliźnich przejętego serca — w tym Krakowie, gdzie ga tak kochano, taką powszechną czcią i zaufaniem darzono — w tym Krakowie, którego był reprezentantem w Sejmie i Radzie państwa, a przez czas jakiś widomą głową i kierownikiem autonomicznego zarządu miasta. Ja pragnę tylko odświeżyć w pamięci waszej, żałobni słuchacze, główne rysy tej postaci, przypomnieć główne pola jego działania.“

Zaczynał od urzędniczego zawodu w czasach, kiedy tak niesłychanie trudnem a nieraz i niebezpiecznem było pogodzenie obowiązków obywatela-Polaka z obowiązkami urzędnika rządowego w tym kraju. Nie długo pozostał na urzędowym stanowisku w pro-

kuratorji skarbu we Lwowie — rychło potem widzi-
my go sekretarzem uniwersytetu Jagiellońskiego w cza-
sach, kiedy ta prastara wszechnica po długim ucie-
mieniu zaczęła powoli odzyskiwać i język narodo-
wy i możność rozwoju. W tej pracy nad odrodzeniem
almae matris krakowskiej, z czem się też łączyły
starania o odzyskanie jej funduszy — młody sekre-
tarz uniwersytetu niezmiernie położył zasługi. Po ja-
kimś czasie objął sekretaryat krakowskiej Izby han-
dlowo-przemysłowej i do końca życia pozostał szefem
jej biura.

Zajętny tu w pełni jego zdolności i znako-
mita wiedza prawnicza i ekonomiczna — to też rychło
widziemy go posłem na Sejm krajowy naprzód z Izby
handlowej, a następnie z miasta Krakowa — posłem
do Rady państwa — członkiem krakowskiej Rady
miejskiej — wiceprezydentem, a następnie i prezy-
dentem miasta. Życie parlamentarne było najwłaści-
wszem dla niego polem działania. Świecna, szlachetna
wymowa, gardząca sztuczkami retorycznymi lub schle-
bianiem namiętnościom czy uprzedzeniom słuchaczy,
trafiająca do przekonania i do serca, bo wprost z prze-
konania i z serca płynęła — do tego gruntowna zna-
jomość spraw, w których głos zabierał i umiejętność
oświecenia ich z najwłaściwszego stanowiska — po-
szanowanie dla przeciwnych opinii bez robienia
ustępstw ze swoich przekonań — to wszystko spra-
wiało, iż ś. p. Weigel rychło stał się jedną z naj-
wybitniejszych sił parlamentarnych tak w Sejmie, jak
w Radzie państwa. To też nie szczędzono tej siły —
bo na jego niestrudzoną pracowitość i obowiązkowość
zawsze można było liczyć. I posunął tę obowiązkowość
do ostatniej granicy.

Po niesłychanie utrudniającej sesji Rady pań-
stwa, którą ś. p. Weigel, jako najstarszy wiekiem,
przed wyborem stałego prezydenta otwierał i przez
pierwsze dni kierował — przybył na Sejm, pomimo
bardzo nadwątłego już zdrowia i widocznie nikną-
cych sił — przybył wbrew radom, ażeby sobie prze-
cie dał wypoczynek. I brał czynny udział w Sejmie
i w komisjach — i jeszcze na trzy dni przed śmier-
cią był tam czynny — tak, że w pełnem znaczeniu
można o nim powiedzieć, iż leży na posterunku.

A jednak — ten znakomity parlamentarzysta,
doświadczony polityk, ten niestrudzony pracownik i
znawca stosunków ekonomicznych kraju i państwa —
nie zrobił kariery w zwykłym znaczeniu tego wy-
razu. Nie zrobił kariery, bo nie miał giętkiego kar-
ku, ale stał twardo przy swoich politycznych prze-
konaniach.

Nie zrobił kariery, bo pamiętał zawsze o dru-
gich, zapomniał tylko o sobie. Z przeszło 30-letniej
służby publicznej nie wyniósł ani świetnego stano-
wiska ani majątku — wyniósł tylko to sumienne
przekonanie, własne i to powszechne wśród rodaków
uznanie, że cała ta jego służba publiczna była abso-
lutnie bezinteresowna, że ręka jego była absolutnie
czysta. Dla niego osobiście cały plon długiego a tak
bardzo pracowitego żywota, streszcza się w tem su-
miennem przekonaniu własnem i w tem zasłużonem
uznaniu powszechnem dla kraju, dla społeczeństwa,
dla ukochanego przezeń miasta Krakowa, dla szere-
gu publicznych spraw, które poruszył i przeprowadził,
dla szeregu instytucji publicznego dobra, które
swą opieką gorliwą otaczał, dla całych zastępów
ludzi, którym z poświęceniem spraw własnych i cza-
su swego używał rady, pomocy, poparcia, wpływów,
był to plon bardzo obfity. Bo jak w życiu publi-
cznem bezinteresowność w działaniu i czystość rąk,
tak w stosunkach z ludźmi odznaczało go prawdzi-
wie wielkie serce, zawsze do każdej ofiary dla do-
bra bliźnich gotowe.

Był zawsze wierny swoim politycznym prze-
konaniom — nie zaskrzepł w dawnych formułkach
politycznych i społecznych, ale umiał, mówiąc słowami
poety, z którym go bliskie polityczne stosunki łączyły,
„z żywymi naprzód iść — po życie sięgać nowe“.
Pozostał wierny swoim przekonaniom postępowym
i demokratycznym — wtedy, gdy wierność tę trzeba
było okupić ofiarą i ściągając za nią na siebie nie-
chęć możnych i wpływowych. To też w najtrudniej-
szych czasach wytrwał do końca na stanowisku pre-
zesa klubu demokratycznego polskiego w Sejmie i
i przewodniczącego grona posłów demokratycznych
w Kole polskiem w Wiedniu. A imieniem tych gron
składał dziś u trumny naszego niezapomnianego pre-
zesa wyrazy najgłębszej czci i wdzięczności i żalu
po jego stracie.

Ale śp. Ferdynand Weigel należy nie tylko do
jednego stronnictwa — on należy do całego narodu,
do całego kraju. Bo nad wszystko duszy jego naj-
droższa, nad wszystkie ukochania najbardziej uko-

chana była zawsze sprawa Ojczyzny w jej szero-
kiem pojęciu, sprawa narodowa w wielkim, niepo-
dzielne znaczeniu tego wyrazu.

Że tę Ojczyznę tak umiłował, że każdą pracę
publiczną uznawał jako donoszenie cegiełki do gma-
chu przyszłości; że czynnie współdziałał we wszy-
stkiem, co jednosc narodu, mimo politycznych po-
działów, utrzymuje i wzmacnia — że dał ze siebie
przykład i wzór wiernego aż do śmierci spełniania
obowiązków publicznych, niezmordowanej pracowito-
ści, niepokalanej czystości charakteru i bezinteresow-
ności działania, że jaśniał niezwykłą szlachetno-
ścią i prawdziwie wielkiem, dla bliźnich zawsze
otwartem sercem, że tym ze siebie danym przykła-
dem i wzorem zaczął swój żywot i pożyteczną dzia-
łalność swoją przedłużył daleko po za ten grób,
który go tam nad brzegami Wisły i pod cieniem
kościuszkowskiej mogiły czeka — za to cześć mu i
wdzięczność i pamięć wśród rodaków trwała i żal
powszechny po jego stracie.

Spoczywaj w spokoju!

Gdy ostatnie słowa przemowy posła Romano-
wicza ucichły, odezwały się śpiewy kościelne i wyru-
szył żałobny orszak, prowadzony przez serdecznego
przyjaciela zmarłego, ks. kanonika Lenkiewicza.
Orszak poprzedzał kler łaciński i zakon OO. Fran-
ciszkanów. Przed trumną na rydwanie złożono wien-
ce, które petyzmy podyktował ofiarować na cześć
zmarłego. Oto napisy, jakie się znajdowały na wien-
cach: „Wydział krajowy — Ferdynandowi Weiglowi“;
„Marszałek krajowy — Ferdynandowi Weiglowi“;
„Swemu Prezesowi, znakomitemu zasłużonemu obywa-
telowi — Klub demokratyczny polski“; „Rada m.
Lwowa — zasłużonemu obywatelowi“; „Od miasta
Krakowa“; „W dowód niewygasłej pamięci — kra-
kowska Izba adwokacka“; i sześć wienców od naj-
bliższej rodziny.

Za karawanem podążała najbliższa rodzina, na-
stępnie: marszałek kraj. hr. Badeni, namiestnik
hr. Piniński, posłowie sejmowi i do Rady pań-
stwa, b. ministrowie: Jędrzejowicz i Zaleski, prezy-
dent Małachowski, wiceprezydent Michalski, prezyd.
Bobrzyński, dyrektor poczt Seferowicz, liczne grono
przyjaciół i znajomych zmarłego, oraz tłumy publi-
czności.

Żałobny orszak przybył na dworzec około
godziny 7-mej. Wagon, w którym zwłoki będą prze-
wiezione, był już przygotowany przez zastępcę na-
czelnika p. Dubieńskiego i p. Kurkowskiego. Jeszcze
jedną modlitwę odmówił ks. kanonik Lenkiewicz
i akt czci dla zmarłego był dokonany.

Pogrzeb w Krakowie odbędzie się jutro.

Kraków. Rada miasta Krakowa uchwaliła
kosztą pogrzebu w Krakowie, pokryć z dochodów
gminy.

Kraków. Nad zwłokami, w czasie pogrzebu
w Krakowie, przemawiać będą: imieniem miasta pre-
zydent Friedlein, imieniem posłów p. Rotter, p.
Schwarz jako reprezentant krakowskiej Izby han-
dlowej, oraz dr. Lisowski, imieniem Izby adwo-
kackiej.

Wszystkie pisma wiedeńskie poświęcają śp.
Fr. Weiglowi bardzo serdeczne wspomnienia;
„Extrablatt“ zamieścił w sobotnim numerze portret dr.
Weigla w stroju narodowym.

Kraków. (Tel.) Rada miejska uchwaliła urzą-
dzić pogrzeb śp. dra Ferdynanda Weigla kosztem
miasta, we wtorek rano.

IX. Zjazd delegatów Tow. Szkoły ludowej.

Zapowiedziany na 29 i 30 czerwca b. r. do
Lwowa zjazd delegatów Tow. „Szkoły ludowej“ odbył
się w te dni w wielkiej sali ratuszowej przy udziale
nader licznych delegatów. Reprezentowane niemal
wszystkie strony Galicyi i Śląska, gdzie tylko dzia-
łał Tow. dotarła — z kresowców dwaj delegaci
z Morawskiej Ostrawy.

Pierwszy dzień obrad (sobota).

Przed południem o godzinie 10 wita zebranych
imieniem miasta prezydent Małachowski. Dzię-
kuje, że stolicę kraju obrano za miejsce obrad To-
warzystwa, którego działalność uznano całe społe-
czeństwo za dodatnią i zbawienną i przez które wia-

śnie społeczeństwa, przemawia, przychodząc z pomocą instytucji, a i wykształcenia publicznego. Ocenia i miasto Lwów i życzy, aby praca towarzystwa, w której niewiasty polskie nie miały biernego udziału, przyniosła jak najobfitsze owoce. „Szczęść Boże pracy narodowej”.

Prezes Tow. dr. Bandrowski, złożony podziękowanie miastu za udzielenie gościny a prezydentowi za życzliwe słowa, przechodzi pokrótce działalność Tow. w roku sprawozdawczym, którą można uważać na dodatnią i rozrastającą się z każdym dniem. Zwłaszcza powstanie Koła włościańskiego w Tarnobrzegu rokuje jak najlepszą przyszłość pracy towarzystwa, której potrzebę uznał przez to sam lud, ten najkompetentniejszy w tej mierze sędzia. Od najdrobniejszych szkółek dla analfabetów, aż do budowy własnych szkół widać wszędzie postęp i rozwój. Cyfry ilustrują najlepiej pokazane wyniki ruchu czytelnianego. Społeczeństwo w uznaniu rzetelnej pracy towarzystwa nie ociaga się przed ofiarnością na cele oświaty, a wybitna ruchliwość kilkunastu kół daje miarę dobrze zorganizowanej pracy, byle tylko dążono do większej centralizacji w wykonywaniu swego programu. W stosunku do władz zaszły przykre fakty (mowca nazwał je delikatnie „nieporozumienia”) stwierdzające, że władze szkolne nie odnoszą się do towarzystwa z takim poparciem, na jakie zasługuje, owszem robią trudności.

Tow. abdykować nie może z praw swoich wobec potopu analfabetyzmu w kraju i rzeczą Zarządu głównego będzie te „nieporozumienia” załatwić. Z kolei poświęca mowca kilka gorących słów pamięci ks. Chłomickiego, jednego z inicjatorów i wiceprezesa Tow., posła Weigla, członka Rady nadzorczej i arch. Isakowicza.

Powołanie weryfikatorów i skrutatorów, tudzież wybranie 3 komisji: sprawozdawczej, wnioskowej i programowej zakończyło ranne posiedzenie.

Popołudniu o 4-tej obradowały komisje do późna.

Wieczorem o 10-tej odbyło się w restauracji Orłowskiego staraniem lwowskich kół zebranie towarzyskie, które zgromadziło prawie wszystkich delegatów. Otworzył je przemówieniem poseł Skalkowski, witając delegatów i zarząd główny w imieniu gospodarzy zebrania, poczem posypały się przemówienia i toasty.

Łącznie ze zjazdem odbyła się we Lwowie sobota, o 3 popołudniu inna uroczystość, związana jednak ściśle z celami „Szkoły ludowej”. Urządzającym tym razem było tutaj koło akademickie, które w tym właśnie dniu kończyło rok szkolny na bezpłatnych kursach dla dorosłych analfabetów. W sali szkolnej św. Antoniego zebrała się spora garstka delegatów Towarzystwa. W ławach zasiadli dorośli uczniowie i uczennice. Popis wypadł ku ogólnemu zadowoleniu. Od początków czytania i pisania, aż do poprawnego opowiadania przeczytanych ustępów, od elementarnych wiadomości z dodawania, aż do rozwiązywania w głowie zadań rachunkowych, z praktycznego życia wziętych, wszędzie widać było tę niezwykłą u starszych ludzi chęć do nauki i wytrwałość — a z drugiej strony sumienną pracę nauczycieli. To też zachęcał ich nadal do nieustawiania w tej chciwości wiedzy prezesa akad. Koła p. Dunin Wąsowicz i w przemówieniu swoim końcowem zaznaczył, że oświata jest tym łącznikiem, który sfery równe sobie inteligencją zbliża do siebie i brata.

Z kolei rozdano świadectwa i nagrody, (przeważnie z dzieł Sienkiewicza — była nawet Trylogia) i przemówił na zakończenie podniósł obecny prezes Tow. dr. Bandrowski.

W drugim dniu obrad omawiano sprawy, przedstawione przez komisje wnioskową i programową, oraz dokonano wyborów. Sprawozdanie z tego dnia umieścimy popołudniu.

Z gmachu sejmowego.

Lwów, 1 lipca.

W sobotę przedpołudniem odbyła w gmachu sejmowym posiedzenie komisja cłowo-handlowa wiedeńskiego Koła polskiego. Przewodniczył Eksc. D. Abrahamowicz.

Obrady toczyły się w sprawie ustanowienia autonomicznej taryfy cłowej. Projekt memoriału w tej kwestii wypracują pp. T. Pilat i Pies-Poratynski i przesłają go członkom Koła polskiego.

Komisja administracyjna ukończyła wczoraj dyskusję generalną nad referatem p. Z. dr. Tarnowskiego w sprawie organizacji biur pośrednictwa pracy.

Komisja kolejowa załatwiła na podstawie referatu p. A. Potockiego sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego w sprawach kolejowych i o dalszym programie kraju na polu popierania budowy kolei niższej. Uchwalono również szereg rezolucyj.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu obejmuje aż 40 punktów: między innymi sprawozdanie komisji wodnej o regulacji rzeki i szereg wniosków samoistnych.

Sejm ma być zamknięty w sobotę o północy — od środy rozpoczyna się także posiedzenia wieczorne. Dziś obradować będą: Koło sejmowe (popołud.), oraz komisje: szkolna, sanitarna, budżetowa, wodna, petycyjna i klub rolniczy

Pod znakiem konia.

„Wio” kary! wyścigi się zaczynają...

Na tor wyścigowy sznurkiem ciągną stare, wychudłe, dorożkarskie szkapę własnego chowu. Nad temi „Narodowe Tow. chowu koni i wyścigów” przechodzi do porządku dziennego, a jednak te „piękne” okazy prawdziwie naszego chowu mogłyby wiele powiedzieć o naszym „końskim” gospodarstwie krajowym. Na podstawie ich refleksyj, czerpanych ze wspomnień przeszłości, mógłby prawdziwy gospodarz wysnuć szereg uwag bynajmniej nie pochlebnych dla „Tow. chowu koni”. Robi się wiele, a wyrazem tej roboty mają być „niby” corocznie urządzone wyścigi. Dla domorosłych sportsmenów stanowią one punkt narodowej sławy, dla publiczności przeciętnej nie mającej pojęcia o chowie koni, są dość ciekawym obrazem, przerywającym monotonię życia, urzędowy sprawozdawca i sekretarz Towarzystwa może „wyciąć” kilkusetwierszowy artykuł na temat generalnych pochwał dla kilku sportsmenów, bezstronny zaś widz i znawca macinie ręką pogardliwie i zdobędzie się tylko na frazes Wyspiańskiego: „Oni się narodowo bałamuca...”

Tor wyścigowy lwowski — to nie tor wiedeński lub paryski, — to przedstawienie amatorów z zapożyczonym szyldem...

Plac wyścigowy gromadzi jednak garstkę panów i półpanów (tych ostatnich znacznie więcej) kilka dam ze świata, więcej jednak z naszego lwowskiego „półświatka”, które widziały zaledwie kilkadziesiąt szkap wyschłych dorożkarskich, ponadto szereg lepiej utrzymanych tylko oficerskich koni. Różnicę konia stanowi u nich wielkość, chudość lub tustość.

Pierwsze dzwonicie. Na tor wybiegają konie: „Dreyfus II” po „Virad” od „Doniczego” — „Jaskółka” po „Crossbow” od „Mizzi” — „My Dear” po „Or-vert” od „My-ovn” i „Wiedna” po „Or-vert” od „Weisheit” — wszystkie chowu własnego. Kurtki jeźdźców dają obraz wielkoświatowości. W widzach krew się zapala — wszystko spieszy do totalizatora, ażeby na los szczęścia postawić... pożyżone pieniądze...

Konie ciągną leniwo. Odzywa się dzwonek — ostroga w ruch — *all right*, trzeba iść... Palmę pierwszeństwa zyskał „Dreyfus II” ten po „Virad” od „Doniczego” — totalizator płacił 12, 24, 120 za 10, 20, 100.

Bieg II. wojskowy, z plotami, meta 3200 m. Nagroda 700 koron. Stają: „Pan”, „Patriot”, „Licho bez szlarki” i „To Művész”. Wygrało „Licho bez szlarki” po „Maypole” od „Dyrsa” por. Klaka. Totalizator: 23 : 46 : 230.

Bieg III. Nagroda 1500 kor. Meta 1100 m. Z pięciu koni do mety przybyła pierwsza „Elle se gobe” po „Intrigant” od „Lauda”. Totalizator 11 : 23 : 115.

Bieg IV. Z przeszkodami. Nagroda 1000 kor. Meta 3600 m. Biegały dwa konie: „Reseda” po „Maypole” od „Deperza I” i „Nemo” po „The Donnerhorn” od „Dyrsa”. Zwyciężyła „Reseda”. Totalizator płacił 12 : 25 : 125.

Bieg V. Nagroda 2600 kor. Meta 2400 m. Nagrodę zdobył „Waćpan” okaz po „Or-vert” od „Weisheit”, zdystansowawszy „Lencię”, „Pielgrzymkę” i „Biegunka”. Totalizator 12 : 25 : 125.

Bieg VI. odpadł, ponieważ z dwóch zapowiadanych koni ani jeden nie stanął. Pierwszy dzień wyścigów skończony ku wielkiej „sportsmenów” mniejszej jednak publiczności uciechu, ponieważ odbyło się bez wypadku.

Drugi dzień wyścigów.

Wniósł na tor trochę więcej życia, ale konie stanowczo zastrejkowały. W sześciu biegach pojawiło się ich zaledwie... 16. Życie było tylko wśród publiczności i daremnie chciałby ktokolwiek szukać tu przyczyny.

Bieg I. sprzedaży ogierów. Nagroda 2.000 k., meta 2.400 m. Do mety przybył „Waćpan”. Totalizator płacił po królewsku za 10—12, 20—24, 100—120 k.

Bieg II. oficerski z przeszkodami. Nagroda 1.000 k. Meta 3.600 m. Z czterech koni do mety przybył „Tarara-bom-de-ay”. Totalizator płacił 16, 32, 160.

Bieg III. sprzedaży ogierów półkrwi i orientalnych. Nagroda 1.000 kor. Meta 2.400 m. Przybyły do niej cztery konie, wziął jednak nagrodę „Kriśtisz” Ostaszewskiego. Totalizator płacił 28, 57, 285.

Bieg IV. galicyjski, hodowlany. Nagroda 5.000 kor. Meta 2.000 m. Zapowiadanych koni dwanaście, stanęło trzy. Nagrodę wziął „Je m'en fiche” ze stajni Siemieńskiego. Totalizator płacił 11, 22, 110.

Bieg V. Porównawczy — płaski. Meta 1.200 m. Stanęła tylko „Alice”, wobec czego wyprowadzono ją tylko na tor... *Valk'over*...

Bieg V. Nagroda wiosny, 100 dukatów w złocie, 2.800 m. Dwa konie: „Dreyfus II.” i „Reseda”. Szanse się chwilały — nagrodę wziął „Dreyfus”. Totalizator zapłacił za 10 — 11 kor.

Koniec drugiego dnia wyścigów — wszyscy zadowoleni — z wyjątkiem przegranych i sprawozdawcy.

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 1 lipca.

Kongres stronnictwa ludowego.

Tarnów. W sali „Sokoła” obradował przez dwa dni kongres ludowców.

Obecnych około 500 delegatów z 26 powiatów. Po przywitaniu obecnych przez redaktora p. Rewakowicza, wybrano prezydium, w skład którego weszli: poseł dr. Bernardzikowski, dr. Mikołajski, oraz posłowie: Kubik i Olszewski.

Następnie referował p. Stapiński projekt organizacji stronnictwa; na czele jego stoi rada naczelna, wydział tejsze rady i komitet wykonawczy. Wniosek ten po dyskusji przyjęto z tym dodatkiem, że z 5 członków dwóch może mieszkać po za siedzibą komitetu.

W sprawie prawno-państwowego stanowiska Galicyi referował p. Wyslouch; przyjęto rezolucję, żądającą wyodrębnienia Galicyi wraz z przylączyc się mającym do Galicyi polskim Śląskiem i powszechnego głosowania do Sejmu, jako podstawy tych reform.

Następnie referuje Winkowski o stosunku do Koła polskiego i zjednoczenia stronnictw ludowych. Zawia rezolucję tej treści, że do Koła polskiego ludowcy absolutnie wstąpić nie mogą, chyba, że statut zostanie zmieniony radykalnie. Po ożywionej dyskusji wniosek ten został przyjęty.

Po wybraniu 66 członków rady naczelnej, wskutek spóźnionej pory kongres został zamknięty.

Tarnów. Dr. Winkowski postawił na kongresie następujące rezolucje: „Kongres stronnictwa ludowego, rozpatrzywszy sytuację polityczną w kraju i w państwie i okoliczności, wśród których posłowie do Rady państwa, w myśl programu stronnictwa ludowego, pracować mają, wyraża przekonanie, że posłowie stronnictwa ludowego w Koła polskiem, na obecnym statucie opartem, nie mogliby skutecznie pracować w myśl programu stronnictwa ludowego i dlatego pomysł złączenia się posłów ludowych z Kołem polskiem w obecnych warunkach za szkodliwy dla sprawy ludowej uważa i jako taki potępia”.

Druga rezolucja p. Winkowskiego, względnie Rady naczelnej, tyczy się stosunku stronnictwa ludowego do Stojałowczyków. Orzeczone, że Zjednoczenie nie zostało zerwane przez wstąpienie 4 Stojałowczyków do Koła, ale to właśnie wstąpienie utrudniło, jeżeli nie uniemożliwiło tym posłom wspólne działanie ze stronnictwem ludowym.

Nad rezolucjami temi wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos posłowie Kubik, Bojko, Krempa, Olszewski, a nadto reprezentanci wszystkich powiatów obecni na kongresie.

Powyższe rezolucje wraz z wotum zatwierdzenia posłom stronnictwa ludowego za ich dotychczasowe stanowisko, uchwalono jednogłośnie. Następnie wybrano radę naczelną.

P. Wyslouch referował sprawę prawnopaństwowego stanowiska Galicyi i postawił następujące rezolucje:

Kongres polskiego stronnictwa ludowego uchwala: żądany:

1) Usamowolnienia królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem krakowskim do granic, zakreślonych wnioskiem sejmowym Franciszka Smolki na dniu 22 sierpnia 1868 r., tj. takiego stanowiska w monarchii, jakie ma królestwo węgierskie.

2) Rozgraniczenia z wolą ludności czeskiej części Śląska od polskiej i połączenia tej ostatniej z Galicyą. Zanim zaś to nastąpi, uszanowania praw narodu polskiego na Śląsku.

3) Jako podstawy rzetelnego samorządu naszej dzielnicy, równego, powszechnego, bezpośredniego prawa wyborczego do Sejmu i aby ta nierozdzielna łączność urzędów samorządnych z prawami obywatelskimi, stanowiła fundamentalne postanowienie statutu kraj.

Zlot Sokolów w Pradze.

Praga. Onegdajszy dzień zjazdu Sokolów poświęcony był od 6 rano począwszy, aż do wieczora przeróżnym zapasom i ćwiczeniom gimnastycznym. Przerwę stanowił tylko akt poświęcenia, mianowicie udanie się na cmentarz olszański i złożenie tam wieńców na grobach założycieli pragskiego Sokola, tj. pierwszego prezesa Fügnera i jego następcy, Tyrsa.

Plac ćwiczeń na Belwederze obejmuje kwadrat o powierzchni, wynoszącej 59.000 metr. kwad. Do koła pobudowano trybunę. Wechód przez dwie wspinalne bramy. Do ćwiczeń wolnych wymaszerowało o godz. 5 popoł. 6.000 Sokolów.

Ćwiczenia te, wykonane z precyzją, sprawiły ogromne wrażenie i zyskały ogólny poklask oraz uznanie gości.

Hucznymi oklaskami nagrodzono z kolei ćwiczenia na przyrządach oraz zapasy.

członkowie tegoż komitetu w jednym mieście stale przebywali, dwaj zaś na prowincyi.

Na tem skończyły się obrady rano, poczem udali się uczestnicy na nabożeństwo do katedry.

Popołudniu rozpoczęły się obrady o godzinie w pół do drugiej. Sala i galerye szalenie publicznością przepelnione, wiele inteligencji miejskiej i starosta Dunajewski.

Na porządku dziennym stanęła kwestya prawno-państwowego stanowiska Galicyi, referuje redaktor Wyslouch. Mowca rozbiiera krzywdy, jakie ponosi Galicya wskutek swego stanowiska w całości monarchii. Wskazuje na szczupłość kompetencji ustawodawczej Sejmu, na szczupłość władzy wykonawczej, na brak dostatecznej reprezentacji Polaków w ministerstwach centralnych, na upośledzenie językowe i kulturalne w szczególności, na gimnazjum cieszyńskie, a w końcu na niepopieranie przemysłu galicyjskiego ze strony rządu centralnego.

Tę wadę można, zdaniem mowcy, usunąć, jeśli się uda wywalczyć to, co jest treścią wniosków przez niego postawionych. Mianowicie:

Żądany: 1) Usamowolnienia królestwa Galicyi i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem, do granic zakreślonych wnioskiem sejmowym Franciszka Smolki na dniu 22. sierpnia 1868 r. tj. takiego stanowiska w monarchii, jakie ma królestwo węgierskie.

2) Rozgraniczenia z wolą ludności czeskiej części Śląska od polskiej i połączenie tej ostatniej z Galicyą. Zanim zaś to nastąpi, uszanowania praw narodu polskiego na Śląsku. 3) Jako podstawy rzetelnego samorządu naszej dzielnicy równego, powszechnego, bezpośredniego prawa głosowania do Sejmu i aby ta nierozdzielna łączność urzędów samorządnych z prawami obywatelskimi stanowiła fundamentalne postanowienie statutu krajowego.

W dyskusyi nad tymi wnioskami przemawiali pp. Studnicki i dr. Świeżawski.

Posel Bojko uważa sprawę za przedczesną, podczas gdy p. Średniawski jak najgoręcej przemawiał za przyjęciem tych rezolucyj do programu stronnictwa.

Przemawiał jeszcze p. Stapiński, poczem rezolucye powyższe znaczną większością głosów uchwalono.

Dalszym punktem programu był referat dr. Winkowskiego o sytuacji politycznej i naszym stosunku do innych stronnictw z kraju, a w szczególności o Zjednoczeniu stronnictw ludowych i stosunku do Koła polskiego.

Po wyczerpującym referacie poddał mowca następujące wnioski pod głosowanie:

1) Kongres stronnictwa ludowego, rozpatrzywszy sytuację polityczną w kraju i w państwie i okoliczności, wśród których posłowie do Rady państwa w myśl programu stronnictwa ludowego pracować mają, wyraża przekonanie, że posłowie stronnictwa ludowego w Kole polskiem na obecnym statucie opartym, nie mogliby skutecznie pracować w myśl programu stronnictwa ludowego i dlatego pomysł złączenia się posłów ludowych z Kołem polskiem w obecnych warunkach za szkodliwy dla sprawy ludowej uważa i jako taki potępia.

2) Kongres stronnictwa ludowego, wzięwszy pod rozwagę fakt, że czterech posłów chrześcijańsko-ludowych wstąpiło do Koła polskiego i zastanowiwszy się nad pytaniem, jaki ten fakt wyrzucić musi wpływ

cięża na prawem skrzydle, reszta idzie w rozsypkę. Pamiętając za to o nim w Wiedniu: mianują go po kampanii gubernatorem Węgier i szefem generalnego sztabu. Nie wiadomo, jak sobie wyobrażano możliwość podobnej komulacji, w szczególności jednak zablatniał agendy sztabowe Nagy. — a Benedek pożyczyl firmy. Dlaczego drażniono Węgrów narzucaniem im człowieka, który wraz z Haynaum niszczył ogniem i mieczem ich ziemię przed dekadą lat zaledwie?... Benedek czuł trudność sytuacji, starał się zatem zjednać życzliwość ludności zapomocą tanich ustępstw i kokieteryj. Środkiem, wiodącym do celu, miały być wizyty u Deaka, br. Promay i Aranji'ego, — najwybitniejszego następcy Petoefiego. Prawie w tym samym okresie czułość wysyła Benedek tajny memoriał do Wiednia z oświadczeniem, że dla utrzymania kraju w korbach, trzeba będzie użyć siły... Głos jego nie odnosi na szczęście skutku, zamiast bagnetów i kartaczów zjawia się dyplom październikowy z restrycją węgierskiej konstytucji. Benedek ustępuje z Budapesztu, — aby objąć naczelną komendę w północnych Włoszech. To chwila jego świetności, — istny Kapitol, zasłany różami zaszczytów i sławy. Stał na ziemi zwulkanizowanej, zroszonej krwią, tęskniacej do połączenia się pod narodową dynastją i do utworzenia jednolitej formacji politycznej. Włosi czyhali na austriackie dzierżawy — na Wenecję. Benedek, niedługo podrzędny Radetzky'ego oficer, odziedziczył spadek wielkiego marszałka, — świetną komendę, pogotowie i staż wojenną.

Teraz właśnie, u zenitu powodzeń — zaczęła się katastrofa....

(Dok. nast.).

Ernest Łuniński.

na dalsze istnienie Zjednoczenia obu stronnictw ludowego i chrześcijańsko-ludowego i na sposób ujawnienia się tego Zjednoczenia w pracy nad dobrem kraju i ludu, w myśl wspólnego programu, wyraża przekonanie — że samo przystąpienie czterech posłów chrześcijańsko-ludowych do Koła polskiego, dokonane bez wiedzy i zezwolenia ogółu członków tego stronnictwa, nie zrywa zgody ludu, uznaje jednak, że wstąpienie czterech posłów ludowych do Koła polskiego uniemożliwiło tym posłom i ich zwolennikom wspólne działanie ze stronnictwem ludowym w pracy nad urzeczywistnieniem wspólnego programu, a zwłaszcza tego ustępu programu, który, odnosi się do zwalczania żywiołów reakcyjnych, ludowi niezłomnych we wszystkich dziedzinach życia publicznego, a więc na arenie parlamentarnej.

Nad temi rezolucjami wywiązała się następnie ożywiona dyskusya.

Posłowie parlamentarni: Olszewski, Kubik i Krempa w przemowach swoich oświadczyli się za rezolucjami dra Winkowskiego, oświadczaając, że za żadną cenę nie wstąpią do Koła. Posel Bojko oświadcza, że chciałby spróbować trochę szczęścia w Kole. Wystąpienie posła Bojki nie przeszło bez wrażenia.

Później wystąpili delegaci wszystkich prawie 26 reprezentowanych powiatów i wszyscy oświadczyli się przeciwko wstąpieniu do Koła polskiego.

Na wniosek p. dra Bernadzikowskiego uchwalono jednogłośnie wotum zaufania wszystkim posłom ludowym parlamentu i Sejmu.

Poczem wybrano 66 członków rady naczelnej. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych zakończył się kongres stronnictwa ludowego o godzinie 8 wieczór.

Z sali sądowej.

Przemyśl, 28 czerwca.

(Dwieżństwo.)

Przed 8 laty udał się Jan Kołodziej za zarobkiem do Królestwa Polskiego i tam we wsi Komarzewicach zawarł na dniu 11 października 1892 związek małżeński z Anną Hotek. Przez lat 3 siedział przy żonie i gospodarował przykładnie. Nagle zatęsknił za krajem i pod pozorem odwiedzenia rodziny wrócił do Galicyi.

Tu wzięto go w rekruty, a że był chłop walny i sprawny, przydzielono do artylerji konnej. Stojąc załogą w Jarosławiu, poznał Kołodziej nadobną Agatę Kolasa. Strasznie przypadła mu fertyczna Agatka do serca i gdy w jesieni roku 1900 opuścił szeregi, nie pomny na Anusię, pozostawioną w Komarzewicach, dał na zapowiedzi i w dniu 20 listopada 1900 r. stanął z Agatą na ślubnym kobiercu.

Tymczasem Anna zatęskniła za mężem i za pośrednictwem austriacko-węgierskiego konsulatu w Warszawie poczęła wywiadywać się o miejscu pobytu Kołodzieja, legitymując się przed konsulem metryką ślubu.

Prawda wyszła na jaw, a policya w Jarosławiu zdała prokuratury państwa sprawę o dwóch ślubach Kołodzieja.

Przy rozprawie Kołodziej, mężczyzna przystojny o dziarskiej postawie, tem swój postępki tłumaczy, że ślub zawarty w Królestwie przed wojskiem uważał za nieważny, gdyż dawał go ksiądz na paszport, a nie na metrykę chrztu. W Jarosławiu mówiono mu także, że jako żołnierz może mieć tylko austriacką poddaną za żonę.

Trybunał nie zgodził się z poglądami Kołodzieja na ważność małżeństwa i za zbrodnię dwużeństwa skazał go na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

Skazany skłonił się po wojskowemu, stuknąwszy w obcasy i rzekł: „Przyjmuję karę, ale ostaną przy Agatce.

Czas odnowić przedpłatę!

na „Słowo Polskie“

które wśród pism polskich pierwsze zajmuje miejsce co do bogactwa treści, najszybszych i najobfitszych informacji i współpracownictwa najsilniejszych sił fachowych w każdym zakresie.

Słowo Polskie

jest najtańszem pismem polskiem

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

we Lwowie:		
miesięcznie	2 korony,	za dwurazową dostawę dopłaca się 60 h.
Na prowincyi		
	1-razowa wysyłka	2-razowa wysyłka
miesięcznie	2-20 kor.	2-70 kor.
Za granicą:		
w Niemczech	miesięcznie	4 kor.
w innych krajach	miesięcznie	6 kor.

Dostawa do domu we Lwowie 60 h.
Każda zmiana adresu . . . 40 h.

W bezpłatnym dodatku książkowym wyszły „Wykłady literatury powszechnych” A. Mickiewicza. Wydane tomny mogą nabywać Prenumeratorzy „Słowa” za zniżoną ceną po 60 h. za tom. Obecnie drukować się będą Szajnochcy „Sakice historyczne“.

Każdy prenumerator ma prawo otrzymać niebywałą premię, składającą się z biblioteki dzieł pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za bieżącą niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 koron w ratach kwartalnych. Prenumeratorzy, płacący ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwszą, drugą i trzecią po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

Kronika miejscowa.

Lwów, 1 lipca.

Jutro:

— 2 lipca. Wtorek, Naw. N. P. M. — Judy ap.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 11, zachód o godz. 7 minut 56.

Z Politechniki. P. Stanisław Jan Kozłowski, rodem z Jasła, złożył na politechnice tutejszej egzamin państwowy.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało koneypientów pocztowych: dr. Franciszka Pilcha, dr. Kazimierza Lenartowicza i Jana Moszczyńskiego komisarzami pocztowymi dla lwowskiej dyrekcji, dalej zamianowało oficjalami asystentów pocztowych: Józefa Rymonowicza we Lwowie, Andrzeja Rusyna w Gródku, Ignacego Scheiningera w Stanisławowie, Franciszka Balazińskiego we Lwowie, Adolfa Włosyckiego w Sokalu, Józefa Siessa w Brodach, Walerego Bobakowskiego w Nowym Sączu, Feliksa Helniaka w Rawie ruskiej, Józefa Romana Pelczara w Kaluszu, Edwarda Rękas w Kołomyi, Mieczysława Loebła we Lwowie, Stanisława Grudnickiego, Stanisława Szefera, Alfreda Zygmunta Buczała we Lwowie, Stanisława Kwiatkowskiego w Podwołoczyskach, Józefa Gawlikowskiego w Stanisławowie, Ludwika Dowsilasa w Oświęcimiu, Władysława Garana w Ternopolu, Ignacego Kocha we Lwowie, Leibe Blomera w Tarnobrzegu, Jabóba Türksa w Stryju, Jana Marka w Żywcu, Józefa Kapla w Krakowie, Wilhelma Brücknera w Łańcucie, Adolfa Wintersbergera we Lwowie, Władysława Domieckiego, Macieja Walwode w Krakowie, Piotra Beresta we Lwowie, Ludwika Bernkopfa w Tarnowie i Witolda Wasylewicza we Lwowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich nowomianowanych w dotychczasowym miejscu służbowym.

Awans lipcowy w Banku austro-węgierskim. W Galicyi awansowali w Jasle: naczelnik Reiss, zastępca naczelnika Floch; w Kołomyi: naczelnik Reck, zastępca naczelnika Bigo, urzędnicy Jasiński, Rosner; w Krakowie: urzędnicy Ciompa, Makowski, Maślakiewicz, dr. Orrasch; we Lwowie: urzędnicy Schmitt, Mosch, Płoszczański; w Przemyślu zastępca naczelnika Łysiak, urzędnicy Neumann, Rybiński; w Rzeszowie urzędnicy Giżowski; w Stanisławowie urzędnicy Zathay, Jabłoński; w Ternopolu zastępca naczelnika, Traciński, urzędnicy Pragłowski i Rozwadowski; w Tarnowie naczelnik Zgórski, zastępca Schaitter.

Nowa szkoła im. Isakowicza. Z powodu zwiększonej frekwencji istnieją już od kilku lat stało paralelki przy szkole ludowej żeńskiej im. Marcina. Odtóż sekcya organizacyjna rady postanowiła z paralelek tych — utworzyć od 1 września b. r. osobną szkołę czteroklasową i nadać jej miano ku czci niedawno zmarłego ks. arcybiskupa Isakowicza, jakkolwiek magistrat ze względów oszczędnościowych kreowania odrębnej szkoły nie domagał. Sprawa ta poddana będzie jeszcze pod obrady sekcji finansowej i pełnej rady miejskiej, która zadecyduje ostatecznie.

Umieszczenie nowej szkoły projektowane jest na razie w tym samym gmachu szkoły dotychczasowej.

Przez cały dzień dzisiejszy odbywa się w Woli dobrostańskiej rewizya i próba maszyn pompujących i pędzących wodę. Maszyny te dostarczyła firma Waniek i Sp. w Pradze. Próba trwa 10 godzin i odbywa się w obecności delegata firmy, tudzież naczelnego kierownika robót wodociagowych inż. Smrekera, który w tym celu umyślnie przybył do naszego miasta.

Na podstawie wyniku tej próby odebrane zostaną maszyny i oddane w posiadanie zakładu wodociagowego miejskiego. W tym celu wyjechali na miejsce także delegaci gminy i magistratu. Od chwili oddania funkcjonować będą maszyny w administracji miejskiej, jakkolwiek gwarancya firmy fabrycznej trwa jeszcze przez okres kontraktowy.

Program uroczystego poświęcenia reżni miejskiej w czwartek dnia 4 bm. jest następujący: O godzinie 9 odprawi się nabożeństwo przed urzędem ku temu celowi ołtarzem, poczem nastąpi obejście ze stosownymi modłami i pokropienie wszystkich budynków zakładu. Czynność tę wykona a zarazem przemówi — jak zwykle — ks. kan. Lenkiewicz. Z kolei nastąpi przemówienie i symboliczne oddanie gmachu przez kierownictwo budowy w ręce reprezentacji miasta. Potem przemówi imieniem Rady prezydent

Co tygodnia świeża krowianka

z c. k. Zakładu krowiankowego we Wiedniu, w aptece

Krzyżanowskiego
3429 Lwów, Kazimierzowska 26.

skrawnych, które zdolne są obrazić większość tej Izby.)

Mowca atakuje głównie starostów: Michałowskiego w Jasle, Jagoszewskiego w Ropczycach, Bożynskiego w Drohobyczu i Szerbińskiego w Wileliczu. Ostatni w ten sposób groził przy prawyborach: „Jeżeli nie będziecie głosować, tak, jak sobie życzę, to jak byłem Wam ojcem, tak będę lwem”.

P. Wójcik prosi o odesłanie wniosku do komisji prawnej. (Oklaski.)

P. Oleśnicki popiera wniosek p. Wójcika imieniem Rusinów.

Namiestnik ma głos.

Namiestnik hr. Piniński przypomina, że wniosek p. Wójcika był już w grudniu postawiony jako nagły i wówczas już p. namiestnik zarządził wszystko, co można było uczynić, tj. polecił wszystkim zarządy zbadać specjalnie delegowanym komisarzom.

Dlatego też, nie przesądzając losu, jaki spotka wniosek p. Wójcika — zaznacza namiestnik, że nie więcej nadto, co już namiestnik zarządziło, nie można będzie w tej kwestii uczynić. Agitacja u nas podczas wyborów jest namiętną po obu stronach; gdyby było inaczej — zarządy może nie padałyby tak ostre. Namiestnik przyznaje, że starosta wielicki postąpił niewłaściwie, że zawinił i dlatego też otrzymał nie upomnienie — jak sądzi p. Wójcik — lecz ostrą nagane. Również niewłaściwie postąpił starosta w St. Samborze wobec p. Rewakowicza, za co również został skarcony, choć p. namiestnik musi zaznaczyć, że właściwie p. Rewakowicz nie był wcale aresztowany. Również fakta, podane w interpelacjach p. Oleśnickiego, były dokładnie badane. Wiele bardzo szczegółów, zawartych w interpelacjach pp. Wójcika i Oleśnickiego jest nieprawdziwych i przesadnych.

Namiestnik musi zaprotestować przeciw takim twierdzeniom głosowanym Wójcika, jakoby u nas wybory były farsą, jakoby w kraju naszym wolność obywatelską na szwank narażono, jakoby z konstytucji pozostać miały tylko strzępki — tak nie jest.

Podobne zarządy tylko uniemożliwiają zgodną pracę w Sejmie. Świeżo przytoczone fakty rzekomych nadużyć przekazane będą komisji dyscyplinarnej do zbadania. (Oklaski na prawicy.)

P. Stojalowski prosi o głos.

Marszałek zwraca raz jeszcze uwagę, żeby posłowie nie gwałcili regulaminu przez wysnuwanie wywodów merytorycznych, lecz ograniczyli się do strony formalnej.

[Ks. Stojalowski zaznacza, że większość kręgu salubnego będzie a limine odrzucony, więc przy drugim czytaniu nie będzie już można poruszyć kwestij zasadniczych, mowca jednak uchyla czoło przed regulaminem i rzeka się dalszego głosu.

P. hr. Stadnicki zapewnia, że większość tej Izby jest stanowczo przeciwną nadużyciom wyborczym, ale wobec wyjaśnień p. namiestnika nie będzie głosowała za odesłaniem wniosku p. Wójcika do komisji.

P. Romanowicz przestrzega większość przed odrzucaniem wniosku a limine. Mowca ma to przekonanie, że rząd otrzymał o wyborach gorlickich nie dokładne sprawozdanie. Wierzy, że namiestnictwo wolałoby uniknąć takich zarządy, jakie tu padły; piękne są apele do zgody i miłości, ale to nastąpi wówczas, kiedy będzie sprawiedliwość dla wszystkich. Będzie głosował za wnioskiem p. Wójcika.

P. Abrahamowicz sprowokowany, jak powiada, przez p. Romanowicza, oświadcza się przeciw odsyłaniu wniosku p. Wójcika do komisji, gdyż namiestnictwo wszystko, co miało zarządy od siebie, już uczyniło.

P. Jabłoński oświadcza imieniem klubu lewicy, że będzie głosował za odesłaniem wniosku do komisji.

P. Bernadzikowski żąda imiennego głosowania.

Wniosek ten odrzucono.

Przy zwykłym głosowaniu wniosek p. Wójcika upadł.

Za wnioskiem (t. j. za odesłaniem do komisji) głosowało 33 posłów, przeciw 58.

Kłęski elementarne.

Przewodniczący popiera swój wniosek o pomoc dla ludności, dotkniętej kłęskami elementarnymi. Przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Obrót mlewa.

P. Maryewski uzasadnia swój wniosek, aby wobec tego, że wskutek zastoju w przemyśle młynarskim i nadmiernej konkurencji ze strony Węgier, ceny zboża zdeprecjonowane zostały — wezwać rząd do przywrócenia ustawy o obrocie mlewa.

Wniosek przekazano komisji gospodarstwa krajowego.

Wyzyskanie sił wodnych.

P. Niemcewicz, rektor politechniki, uzasadnia fenowo wniosek, aby rząd przystąpił w Ga-

licy do racjonalnego wyzyskania siły spadku rzek na obszarach dóbr własnych, zaś co do innych poczynił pomiary.

W kraju naszym na całym stoku Karpat znajduje się wiele sił wodnych w spadku rzek, co tworzy znaczne, a dotąd nieeksploatowane bogactwo kraju. Wniosek przekazano komisji wodnej.

Godzina 2¼ po południu — posiedzenie trwa dalej.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 1 lipca.

Manifestacje w Lyonie.

Lyon. Wczoraj wieczorem zebrali się znowu grupy manifestantów, przyczem przyszło kilkakrotnie do bójek. 10 osób raniono. Policja przedsięwzięła dalsze aresztowania.

Zaburzenia w Chinach.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Jokohamy: Korespondenci tutejszych dzienników z miasta Sōul (na Korei) wyrażają przekonanie, że francuscy misjonarze i nawrócenie przez nich Chińczycy, winni są najnowszych zaburzeń w Chinach.

Manifestacje antyklerykalów.

Madryt. Wczoraj odbywały się w całej Hiszpanii procesje jubileuszowe; obeszło się bez znaczniejszych wypadków. W Barcelonie tylko usiłovali antyklerykali gwizdaniem i rzucaniem obelg na katolików przeszkadzać procesji jubileuszowej. Wtargnęli małymi grupami do kilku kościołów z okrzykami: Niech żyje rewolucja! Śmierć klerykałom. Wśród kobiet powstała panika. Policja rozprószyła manifestantów.

Nowy gubernator Algieru.

Algier. Nowy gubernator Algieru, Revoil, wygłosił na posiedzeniu rady przemowę, w której między innymi powiedział, że będzie dążył do powiększenia sfery wpływów francuskich na zachód przez rozszerzanie stosunków handlowych.

Sytuacja w Chinach.

Londyn. Times donosi z Szangaju: Telegram, nadeszły z Tseifu, przynosi wiadomość, że przybyła tam wielka ilość zbiegów z Mandżurji, którzy zapewniają, że całą prowincję Szingking ogarnęło powstanie. Powstańcy plądrują i mordują po całym kraju. W okolicach miasta Mukden mają wszystkie miejscowości stać w płomieniach. Setki mieszkańców pomordowano. Rosyjskie siły wojskowe nie wystarczają do utrzymania porządku.

Shangai. Wedle depeszy Czenga zawiadomiła cesarzowa wdowa wielką radę koronną, że postanowiła wybrać za stolicę państwa miasto Kaifongfu w prowincji Honau, albowiem obawia się, iż w Pekinie zostałaby wzięta zdradziecko do niewoli.

Boerowie w Kaplandzie.

Londyn. Daily Mail donosi, że Boerowie wkraczają coraz głębiej w kraj Przylądka. Siły ich wynoszą tam 7.000 ludzi.

Prez. Krüger w Holandji.

Kampen. Krüger przybył tu przedpołudniem i został uroczystie powitany na dworcu dłuższą przemową przez prezesa specjalnego komitetu. Następnie przyjęto Krügera owaacyjnie w sali Rady miejskiej.

Sytuacja w poł. Afryce.

Queestown. Wojska kolonialne zaatakowały dnia 27 czerwca pod Whitelesa oddział Boerów. 3 Boerów padło.

Middelburg. W walce, stoczonej dnia 24 czerwca w południowo-zachodniej stronie Bonwaju, padło 4 Boerów. Komendant Boerów został ranny.

Wiedeń. Cesarz udaje się jutro rano na dwumiesięczny pobyt letni do Ischlu.

Wiedeń. Przy dzisiejszym ciągnięciu losów kredytowych główna wygrana 300.000 kor. padła na sery 682 nr. 70, 60.000 kor. na s. 3005 nr. 45, 30.000 kor. na s. 2472 nr. 71. Po 10.000 kor. wygrały s. 49 nr. 5 i s. 3474 nr. 22.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Wylewy. W powiecie lwowskim, w miejscowości Barszczowice i jej okolicy wylała Peltew i Bilka, wyrządzając znaczne szkody. Równocześnie pojawiły się z sąsiednich lasów dziki, które zniszczyły pola kartoflane.

Niemniejsza klęska spotkała Mikołajów, gdzie gradowa uawalnica śniegu formalnie zboże, niszcząc nadzieje zbiorów doszczętnie. Również ucierpiała mocno hreczka. Woda, płynąca szerokim korytem, naniósłła z okolicznych gór moc piasku na pola i ulice Mikołajowa. Straty wynoszą przeszło 60.000 koron. W sprawie tej ma się udać we śrocie deputacya do namiestnika Pinińskiego z prośbą o zapomogę dla nawiedzonych katastrofą.

Wogóle ze wszystkich okolic powiatu lwowskiego donoszą o znacznych szkodach z powodu opadów.

Sprawozdanie poselskie złożył p. Breiter w ostatnich dniach w następujących miejscowościach powiatu lwowskiego: Wulce hamuleckiej, Szerczcu, Jaryczowie nowym, Barszczowicach i Brodkach.

Pogrzeb ś. p. Weigla. (Tel.) Kraków. Na pogrzebie ś. p. Weigla imieniem Rady miejskiej przemawiać będzie prezydent miasta Friedlein, imieniem posłów sejmowych p. Rotter. Mistrzami ceremonii podczas pochodu będą pp. profesor Cyfrowicz i Jan K. Federowicz.

Zjazd abiturientów. (Telegr.) Kraków. Pierwsze posiedzenie zajął p. Kisielewski. Przewodniczącymi obrano panów Kisielewskiego i dra Kunickiego. Abiturient Drobnier przemawiał do punktu 1-go, tj. co do odpowiedzi na ataki i przeszkody przeciw dojeździ zjazdu do skutku. Na temat „Nasze zadania“ mówił p. Kisielewski. W dyskusji zabierała głos p. Zofia Daszyńska-Golińska. P. Kościński wyraził się obrażająco o Rusinach, co wywołało protesty i spowodowało odebranie mu głosu.

Ze strony socjalnych demokratów przemawiał p. Wyrostek. Uchwalono rezolucje, wzywające do pracy nad samym sobą, nad ludem, do popierania instytucyj, szerzących oświatę wśród ludu, jak uniwersytet ludowy i t. d.

Katastrofa budowlana. (Tel.) Kraków. Robotnica nazwiskiem Cepuska, 18 lat licząca, która doznała onegdaj, przy zawałeniu się gzymsu przy budowie gmachu rządowego, złamania podstawy czaszki, zmarła wczoraj w tutejszym szpitalu.

Konflikt z cyrkiem. (Tel.) Kraków. Przed księgarnią Milkowskiego gromadzą się znaczne zastępy ludzi, odbierających pieniądze za bilety do cyrku Barnuma, księgarnia Milkowskiego zbierała bowiem pieniądze za bilety na przedstawienia cyrkowe i zebrała już 22.000 koron, robiąc to na podstawie porozumienia z cyrkiem. Tymczasem kasyer Barnuma, przybywszy tu, oświadczył, że biletów Milkowskiemu nie wyda, lecz sam będzie sprzedawał. Publiczność dowiedziawszy się o tem, tłumnie zaczęła odbierać pieniądze. Do południa zwróciła księgarnia 16.000 koron. Zostaje jeszcze 6.000 k.

Z stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Rzeszów. (Tel.) Onegdaj odbyło się zebranie rady stronnictwa chrześcijańsko-ludowego okręgu rzeszowskiego przy udziale delegatów ze Lwowa i Krakowa. Przewodniczył ks. Stojalowski. Obrady były dłuższe. Zatwierdzono wstąpienie posłów do Koła polskiego i omawiano sposób postępowania przy wyborach sejmowych. Omawiano sojusz ze stronnictwem ludowym. Na wypadek, gdyby stronnictwo ludowe przyjęło p. Kubika do swego grona, stronnictwo chrześcijańsko-ludowe zerwie sojusz podczas wyborów sejmowych ze stronnictwem ludowym.

Ruch pociągów. Stanisławów. (Tel.) Ruch ogólny na części szlaku Delatyn—Kolomyja, między stacyami Delatynem i Łanczynem będzie dzisiaj pociągami nr. 3951 i 3956 napowrót podjęty.

Strejk. Budapeszt. (Tel.) Cztery tysiące robotnic i robotników z fabryki i pracowni konfekcyj damskiej rozpoczęło strejk, ponieważ nie uwzględniono ich żądań podwyższenia płacy.

Chrzcziny księżniczki Anastazyi (Telegr.) Petersburg. W kościele wielkiego pałacu peterhofskiego odbyły się chrzcziny nowonarodzonej księżniczki Anastazyi.

Depesze handlowe z d. 1 b. m.

Wiedeń, 1 lipca. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.42 Renta majowa 98.60, Węgierska renta koronowa 93.20, Akcje kredytowe 648.—, Kredytowe węgierskie 655.—, Bank anglo-austriack 272.—, Unionbank 548.—, Bankverein 454.—, Laenderbank 405.—, Kolej pań. 651.—, Lombardy 100.—, Elbenthal 438.—, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe —, Alpijny 415.—, Rima Muranya 455.—, Prager Eisen 16.40, Losy tureckie 103.50, Ruble 252.75, 20-franków —, Boden-Credit 104.75, Tramwaje 253.—, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja silna.

Berlin, 1 lipca. O godzinie 12 m. 15 notowano: Kredyty 202.75, Disconto Commandit 178.75.

Tendencja niezdeterminowana.

Wiedeń, 1 lipca. (Giełda zbożowa). Pszenica na jesień 8.25 do 8.26, pszenica na wiosnę —, do —, żyto na jesień 7.11 do 7.12, żyto na wiosnę — do —, kukurydza na czerwiec-lipiec od — do —, kukurydza na lipiec-sierpień od 5.53 do 5.54, kukurydza na sierpień-wrzesień od — do —, kukurydza na wrzesień-październik od 5.75 do 5.76, kukurydza na maj-czerwiec od 6.— do 6.—, owses na lipiec, od 6.62 do 6.65, owses na wiosnę od 6.— do 6.—, rzepak na sierpień-wrzesień od 13.20 do 13.30, rzepak na wrzesień-październik od — do —, rzepak na styczeń-luty od — do —, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień — do —.

Owses słabiej, pszenica lepsza.

Piękna.

Budapeszt, 1 lipca. Pszenica na październik od 7.97 do 7.98, na żyto na październik 6.74 do 6.75, owses na październik 6.28 do 6.29, kukurydza na lipiec 5.32 do 5.33, kukurydza na sierpień od 5.31 do 5.32, kukurydza na maj 1902 od 5.96 do 5.10 Rzepak na sierpień 12.75 do 12.80.

Mierna.

Słaba.

Staba.

Pochmurno.

Znakomite **Tutki cygaretowe**

z fabryki **RUDOLFA HERBLICZKI w Krakowie** są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli tak we Lwowie jak i na prowincji. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

Awans kolejowy dyrekcji stanisławowskiej.

Status I.: W 8 klasie posunięci do płacy 3.000 kor.: Fredro-Bonicki Antoni, tytuł. sekretarz, zastępca naczelnika oddziału prawniczego.

W 9 klasie do płacy 2.600 kor.: Dr. Grauer Jakób, koncepista.

W 10 klasie do płacy 1.600 kor.: Birnbaum Juliusz, asystent.

Do 10 klasy z płacą 900 kor. awansował: Kalita Antoni, aspirant.

Status II.: W 8 klasie posunięci do płacy 3.000 kor.: Komisarze budownictwa: Eberle Jan, Gebarowicz Teofil, Kohn Maurycy, Nagel Baruch, Mach Jan, Meth Herman i Onciul Titus.

W 9 klasie do płacy 2.400 kor.: Moryc Stanisław, adjunkt budownictwa.

W 10 klasie do płacy 2.000 kor.: Dimand Moses i Goldenberg Jankiew.

Do płacy 1.800 kor.: Schryer Antoni.

Status III. W 8 klasie posunięci do płacy 3.000 koron komisarze maszyn: Rachlewicz Wit, Masłowski Ryszard, Hora Adolf.

W 9 klasie do płacy 2.600 koron: Gryglewski Bogusław, adjunkt maszynowy.

W 10 klasie do płacy 2.000 koron: Orłowicz Juliusz Franciszek, Czortków.

Do płacy 1.800 koron: Katz Moses, asystent.

Do płacy 1.600 koron: Weich Tadeusz Zbigniew, asystent.

Asystentami z płacą 1.400 koron mianowani: Rothe Wilhelm, Weissberg Manes i Keck Ludwik.

Status IV. W 8 klasie posunięci do płacy 3.200 koron Klimkowicz Zenobiusz i Adamowicz Robert Stanisławów.

Do płacy 3.000 koron, rewidenty: Krzeczowski Władysław, Czarnecki Jan, Wiśniewski Feliks Marcei, Silberbach Józef, Zieliński Władysław Wiktor, Bukowski Józef, Michalewski Emil, Hecht Elias, Kapitań Karol, Blumenthal Ludwik, Antoniewicz Władysław, Myczkowski Konrad i Stelzer Jan Mikolaj, komisarz budownictwa.

W 9 klasie do płacy 2.600 koron Gelbard Jakób, koncepista i dr. Abraham Arnold, koncepista, do płacy 2.400 koron Teliczka Dymitr, Jach Ferdynand, Eckhardt Adolf, Grotkowski Adam, Dworski August, Wolański August Maryan, Heller Maksymilian, Korytyński Bronisław, Knobloch Ludwik, Staszyszyn Józef,

w 10 klasie do płacy 2.000 koron. Wenzel Alojzy, Czortków i Sobiński Maryan, Stanisławów.

Do płacy 1.800 koron: Czarnek Antoni, Staresiolo; Topolnicki Jan, Oleszów; Smolka Ludwik, Bolszowce; Tucek Ottokar, Stanisławów; Wialochowski Kwiryn, Wygoda; Krasnożon Dymitr, Hołosków.

Do płacy 1.600 koron: Janicki Józef, Chodorów; Rusch Emanuel, Dubowce; Dąbrowski Józef, Stanisławów; Chelmecki Józef, Stanisławów; Medun Aleksander, Stanisławów; Herz Osias, Bukaczowce; Grünhaut Joel, Czortków; Piotrowski Julian, Stanisławów; Oteorel Franciszek, Halicz; Ostrowski Stanisław, Chryplin.

Asysentami mianowani: Z płacą 1.600 koron: Pillarz Edward, Stanisławów.

Z płacą 1.400 koron: Romańczuk Andrzej Białczortkowska, Teuchman Marcin Morszyn, Wiśniewski Kazimierz Marcei Stanisławów, Mayerberg Stanisław Sichów, Radziaga Jan Matyjowce.

Status V.: W 8 klasie posunięci do płacy 3.200 kor.: Samborski Feliks, Monne Anton Tadeusz, Wasilkiewicz Eugeniusz i Stupnicki Tymon Stanisławów.

Do płacy 3.000 kor.: Zimmermann Henryk, Styber Leonard, Brucker Alojzy, Nowak Titus, Otwinowski Stanisław, Hellinger Ottokar i Bryk Edmund Stanisławów.

W 10 klasie do płacy 1.800 kor.: Horwath Maryan Stanisławów.

Do płacy 1.600 koron: Żmurkiewicz Michał i Rzonca Stanisław.

Status VI.: W 10 klasie do płacy 1.600 kor.: Hausman Sender i Waltuch Markus Stanisławów.

Podurzędnicy:

Do płacy 2.000 kor.: Geib Filipp.

Do płacy 1.800 kor.: Rarogiewicz Wincenty Stanisław, Piskozub Antoni i Kaderrabek Karol.

Do płacy 1.600 kor.: Schutty Albrecht, Niemczyk Franciszek, Lechański Stefan, Zieliński Stanisław, Kozłowski Teodor, Hillinger Ottokar, Birnbaum Władysław, Dutkowski Aleksander, Böhm Władysław, Lisowski Leopold, Sztaba Wojciech, Łopatynski Włodzimierz, Muszyński Edward, Czerwiński Kazimierz, Kuttina Franciszek, Perschke Erich.

Do płacy 1.400 kor.: Guskiewicz Józef, Wójcikowski Józef, Krzemieniecki Leon, Suchomel Seweryn, Winter Edward, Köpplinger Jan, Walentyn Antoni.

Do płacy 1.300 kor.: Nemetz Jan, Deputowicz Karol, Kosiński Teodor, Hawelka Józef, Weich Alfred, Greczyn Antoni, Löhnel Roman, Blum Moses, Składziej Wincenty, Pisarski Stanisław, Michajuniów Bazyli, Potowicz Józef, Schauer Władysław, Hauke Franciszek, Czaplinski Mateusz, Edelman Aron Selig, Schramm Wilhelm, Schuster Jakób, Hellstein Karol, Riel Henryk, Soja Leon, Wydra Karol, Tamińska Franciszek, Skerl August, Świdziński Włodzimierz, Litwicki Jan, Cieśluk Franciszek, Motzek Edward.

Do płacy 1.200 kor.: Bernhard Tadeusz, Błazek Piotr, Wicha Adam, Rawski Wincenty, Szczurowski Zenon, Jaworski Jan, Halik Bazyli, Gänger Ruprecht, Bojkiewicz Emilian, Hawelik Mieczysław, Schorr Abraham, Paluch Antoni, Kawecki Jan, Kucharski Maryan, Pelechowicz Stefan, Sobolewski Konstanty, Bilaniuk Jakób, Brill Edward, Herman Franciszek, Niemiński Feliks, Ochrymowicz Eustachy, Popowicz Jakób, Spaczyński Kazimierz, Kropiwnicki Ferdynand, Wiszniewski Antoni, Geisinger Michał.

Do płacy 1.200 kor.: Muszyński Aleksander.
Do płacy 1.100 kor.: Zyzoń Wiktor, Zoller Lippe Wolf i Broniewski Kazimierz.

Dział ekonomiczny.

Kura lwowski:

Za 100 rubli ar.	płacy: 245—	ładają: 255—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-lankówka	19 18	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 1 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-50 do 7-75. Pszenica nowa 6-50 do 7-25. Żyto gotowe od 6-50 do 8-60. Żyto nowe od 5-50 do 5-75. Owies obrotowy 6-70 do 6-90. Owies nowy od 4-75 do 5— Jęczmień pastewny 4-75 do 5—. Jęczmień browar. 5-80 do 6—. Rżepak nowy 11-80 do 11-80. Lnianka — do —. Groch pastewny 5-75 do 6-25. Groch do gotowania 6-75 do 9—. Wyka 7— do 7-50. Bobik 5-80 do 6-10. Hreczka 7-80 do 8-20. Kukurydza gotowa 5-80 do 6—. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16-75 do 17—; paritas Tarnopol na termin 15-75 do 16—.

Uspokojenie słabsze targów we Wiedniu i Budapeszcie, oddziaływa na tendencję w kraju, to też ceny wykazują zniżkę, jedynie gotowy owies utrzymuje się w cenie.

Brody, 29 czerwca. Wskutek zupełnej abstynencji popytu i względnie wysokich cen w Rosji w bieżącym tygodniu ograniczył się import na tutejszym targu zbożowym tylko na otręb, przeciętnie 2 wagony dziennie.

Sprzedano: otręby pszenne z bliższych okolic po 3-05 do 3-15 rub., otręby żytnie z bliższych okolic po 3-45 do 3-50 rub.

Wszystko za 100 klg. transito a la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Jagły produkcyi tutejszych młynów po 8-50 zł. 10 za 100 klg. brutto za netto.

Poznań. Spokojne usposobienie, jakie zapanało w handlu chmielem od dość dawnego czasu, trwa dalej a obroty są bardzo ograniczone. Plantatorzy są zmuszeni okolicznościami do obniżek cen, nie spotykają jednak odpowiedniej ochoty do zakupna ze strony browarów, które zawsze jeszcze zachowują się wyczekująco. Wskutek tego tylko nieznaczne partye chmielu prima zakupiono od handlarzy z prowincyi na targu.

Bawarya i Czechy w ubiegłym tygodniu wcale nie kupowały. Bezustannie ciepłe powietrze pobudza rozwój rośliny, jednak obecnie pożądanym byłby dobry deszcz. Notujemy: towar prima 85—90 mk., sekunda 70 — 75 m. gorszy 55 — 60 mk.

Norymberga. (Chmiel). Gorąca pora spowodowała żywszy popyt, gdyż np. wczoraj obrót wynosił 150 bel, a zatem, jak na porę obecną, dość znaczny. W samej rzeczy było to tylko możliwe wskutek tego, iż połowa w powyższej ilości zakupioną była na wywóz, a mianowicie w tym celu zakupiono chmiel targowy, wirtemburskie i styryjskie po cenie 45, 50 i 52 m. Handel do browarów objął dobry towar targowy po cenie 55 — 60 m., prima Halletauer po cenie 66 m., prima wirtemburski od 62 — 70 m., średni po 55 m., alzacki po 55 m., 10 bel chmielu Spalter i Halletauer Siegelhopfen po 78 m., wreszcie styryjski i rosyjski po 50 m. Dowozy znowu się podniosły cokolwiek, jednak ubytków magazynowych nie pokryły; wczoraj dowozy te wynosiły 75 worków, podczas gdy dziś przed południem dowieziono tylko 20 worków.

Hamburg. (Saletra). (Bałtycki Bank komisowy). Tendencya mocna.

Dziś notujemy luty-marzec 1902 r. m. 9.00 za centnar fr. wagon loco Hamburg lub Harburg,

Zatec (Saaz). Dotychczasowe warunki rozwoju rośliny są pomyślne, gdyż mieliśmy znowu kilka deszczów przy odpowiednim cieple. Roślina czyni też widoczne postępy i jest zupełnie wolną od owadów. W handlu chmielem zdarzają się tutaj większe i mniejsze tranzakcyje, po cenach dość niezmiennych, szczególnie zakupowano gorszy towar na wywóz, jak również lepszy chmiel dla browarów miejscowych, krajowych i zagranicznych. Od ostatnich nawałnych deszczów także i stan jeźmienia jest zadawalniający.

Akcyjna fabryka masła. Pp. Kazimierz Jeżewski, Józef Zieliński, reprezentant sekcji hodowlanej Tow. rolniczego w Mińsku, oraz dom handlowy J. Zabokrzecki i Sp. w Warszawie opracowali i złożyli do zatwierdzenia projekt ustawy Tow. akcyjnego budowy i eksploatacyi fabryk masła. Celem Tow. ma być budowa fabryk masła głównie w tych okolicach, gdzie jest utrudniony zbyt nabiału i wogóle tam, gdzie wy-

twórcy zobowiążą się dostarczać średnio około 500 garncy mleka dziennie do przeróbki po cenie umówionej. Bliższych informacji w powyższym przedmiocie udzielają pp. Józef Zieliński (Nowy świat 44) i K. Jeżewski (Marszałkowska 79).

Z Paryża donoszą, że została ostatecznie rozstrzygnięta kwestya likwidacyi interesów „Banque Internationale“ z „Banque Française d'Afrique du sud“ i utworzenia przez te banki razem nowej instytucyi, noszącej nazwę „Banque Française du Commerce et d'Industrie“, zaopatrzonej w kapitał zakładowy, wynoszący 60 mil. fr. Powyższe dwa banki wnoszą 20 mil. fr., pozostała część kapitału tworzy się przy udziale innych francuskich i zagranicznych firm bankowych. Na czele nowego banku stanął deputowany Rouvier (dyrektor Banque Française d'Afrique) i Mey (dyrektor Banque Internationale).

Z amerykańskiego targu żelaza. Według doniesień „Ironmonger“ dokonano się w ostatnim czasie na targu żelaznym amerykańskim sprzedaż znacznych ilości surowca. Tendencya targu wobec tego poprawiła się i sytuacja w ogóle wzmożniła. Ceny są zwykłe. Zlecenia kupna gotowych wyrobów żelaznych odchodzą liczenie po cenach moenych.

Widoki urodzajów w Serbii są bardzo pomyślne. Pszenica wybornie się prezentuje. Urodzaj śliwek jest obfity w okolicach górzystych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30 czerwca b. r.

Hotel George'a. J. Köslar z Czerniowiec, O. Smrekei z Mannheim, A. Harmuzaki z Czerniowiec, M. Chłapowski z Poznania, M. Jaruntowski z Twierdzy, H. Lamberg z Wiednia.

Hotel Imperial. J. Blumenfeld z Suczawy, J. Zwoliński z Probużny, W. Hennig z Schodnicy, E. Biechońska z Żarnowiec, R. Olkiszewski z Jaćmierza.

Hotel Francuski. St. Ptaszyński z Rosyi, M. Brysiewicz z Turki, M. Pszyk z Sambora, F. Goszkowski z Ostróżyca, F. Burkiel z Cieszyńska.

Hotel Centralny. M. Majewski ze Zbaraża, H. Stoy z Brześcan, Z. Marynowski z Sambora, St. Hoffmann z Równego, W. Zdanowicz R. Breitenwald ze Schodnicy.

Grand Hotel. M. Jankowska z Rosyi, J. Goldstern ze Stanisławowa, W. Strzelecki z Rosyi, J. Kreps z Kolomyi, P. Borol ze Stanisławowa.

Hotel Victoria. M. Tabeau z Żydaczowa, E. Janicki z Doliny, J. Smalawski ze Strzyży, M. Gosławski z Rzeszowa, S. Marmarosz z Kolomyi.

Hotel Bellevue. H. Rappe z Sambora, M. Thumin ze Stanisławowa, V. Leichtmann z Węgier, M. Semenowa, W. Reszetylowicz z Rosyi, C. Rosen z Tarnopola.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Atelier dentystyczne

ulica Hetmańska 1. 6,

w którym wykonuje się: plombowanie, rwanie zębów bez bólu wstawianie sztucznych zębów w kauczuk i złocie bez płyty.

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Dr. Michał Śliwiński

z Krakowa ordynuje przez lato

W RYMANOWIE (Dom Zontaka).
3681 25-7

Dr. Józef Szermant

ordynuje jak dawniej 3361

w Marienbadzie Villa Apollo.

ADWOKAT KRAJOWY

Dr. Leon Nussbrecher

przeniósł kancelaryę do realności ul. Kościuszki 14.

Wyroby z drzewa

do malowania i wypalania

ako ramki na fotografii, talerzy, skrzyneczki, szafki stoliki itp., palety

Wyroby z terakoty

jako wazy, talerze, żardyniery, koszyczki i t. p.

Lakiery emajliowe,

Aparaty do wypalania, igły platynowe itp.

poleca we wielkim wyborze i taniej niż wszędzie

tylko

1698

O. T. Wincklera Syn

we Lwowie, Rynek 1. 26.

(Tłumaczenie).

Bank austriacko-węgierski.

Dywidenda za pierwsze półrocze roku 1901 (44. kupon dywidendowy), przypadająca wedle statutu na każdą akcję Banku austriacko-węgierskiego w kwocie.

dwudziestu ośmiu koron,

wypłacaną będzie, od 1 lipca b. r., począwszy, w zakładach głównych Banku w Wiedniu i Budapeszcie, jakoteż we wszystkich filiach Banku austriacko-węgierskiego.

Wiedeń, dnia 26 czerwca 1901.

BANK AUSTRIACKO-WĘGERSKI.

Biliński
gubernatorGold
generalny radcaPranger
generalny sekretarz.

4099 1

(Przedruk nie będzie płacony).

Węże gumowe,
Węże parciane,
Pasy do maszyn,
Oliwy do maszyn,
Ragoryzmy,
Tłuszcze do transmisji
Oliwiarki,
Knoty do panewek,
Bawełny do czyszczenia
Płyty gumowe,
Płyty asbestowe.

Jedyny główny skład
dla Galicyi i Bukowiny

LAKIERÓW ANGIELSKICH
firmy: Wilkinson Heywood
Clark i Harland & Son w Londynie,
poleca po cenach niższych, niż
wszelka konkurencja.

O. T. Wincklera Syn
Lwów Rynek 1. 28.
3670 10-7

Farby olejne

gotowe do użycia
szybko schnące

do malowania drzwi, okien, o-
gródzeń, dachów, wozów, bry-
czek itp.

poleca tylko w dobrej jako-
ści najtaniej.

O. T. Wincklera Syn
Lwów Rynek 28.

Wzory i cenniki wysyłam
odwrotną pocztą. 3671 10-8

Konkurs.

Towarzystwo Zaliczkowe w Dąbrowie potrzebuje
od 1 sierpnia 1901

buchaltera

ś roczną pensją 1800 koron. — Podania z odpisami
związków, oraz dokładnym życiorysem przyjmuje Dy-
rekcja do 20 lipca 1901. 4052 2-2

Patenty na wynalazki

wyjednywa i sprzedaje we
wszystkich krajach

inżynier K. Ossowski

międzynarodowe biuro paten-
towe w BERLINIE, W., Pots-
damstr. 3. 831

EDMUND BRODKOWSKI

Lwów, ulica Batorego 1. 22. 3934 6-5

Największy i najtańszy skład aparatów fotograficznych



poleca najnowsze aparaty Kodaka
z obiektywami anastygmami,
które przewyższają dobrocią, pra-
ktycznością, elegancją i niską ceną
wszystkie inne w handlu istniejące.
Na składzie są również wszystkie
inne aparaty fotograficzne, po ce-
nach niższych, aniżeli u wszystkich
innych firm. — Liczne uznania są
w moim handlu do przejrzenia. —
Nowy duży o 270 ilustracjach
cennik polski, gratis i franco.

Ważne dla architektów, rzeźbiarzy i kamieniarzy.

Wiekowym doświadczeniem za najtrwalszy i do ro-
bót architektoniczno-rzeźbiarskich najlepszy uznany ka-
mien z kamieniołomów hr. Gołuchowskiego w Trembowli
śp. E. Torosiewiczza w Polanach i własnych w Demni, po-
leca po najumiarkowańszych cenach

Ignacy Fall

Lwów, ul. Pańska 14.

Największe zamówienia wykonywa w czasie możliwie
najkrótszym. 4079 2-2

Starym i młodym ludziom
poleca się świeżo w nowym
wydaniu wyszła pracę
radcy san. Dr. Müllera, tra-
ktującą o 3100

Nadwrotnym systemie ner-
wowym i seksualnym
jak również podająca wskazówki
radykalnej kuracji. Wysyłka za na-
desłaniem 1 kor. 30 hel. w mar-
kach listowych

Curt Röber, Braunschweig

Proszę czytać!!

Czasopismo kwartalne

z WYKAZEM TOWARÓW

specyjalnego składu artykułów gospodarczych i składu fabrycznego farb,
lakierów, pokostów itd. itd. firmy:

Alojzy Hubner

Lwów, Rynek liczb 38.

na II-go i III-ci kwartał już wyszło z druku i jest do dyspozycji Sza-
nownej P. T. Publiczności. 3897

Na łaskawe żądanie wysyłam gratis 1 franko.

Premia „Słowa Polskiego”

Każdy prenumerator „Słowa Polskiego” może nabyć

całą bibliotekę złożoną z 113 dzieł,

pisarzy polskich i zagranicznych, których spis poniżej podajemy:

St. Kozłowski „Taboryci”, dramat w
pięciu aktach, tom 1.

E. Goncourt „Bracia Zemganno”.
tom 1.

T. Padalica „Powieści ukraińskie”,
tom 1.

Edm. Rostand „Cyrano de Bergerac”,
komedia bohatera w przekładzie M.
Konopnickiej i Włodzimierza Zagórskiego,
tomów 2.

Irena Mrozowicka „W płytkim prą-
dzie”, tom 1.

Jonas Lie „O zachodzie”, powieść
norweska, tom 1.

Klementyna z Tańskich Hofmanowa
„Krystyna”, tomów 2.

Andersen „Bajki i opowiadania”, tom 1.

Juliusz Breton „Artysta” (Savarelle)
tom 1.

Jan Lam „Wielki świat Capowie”, to-
mów 2.

Tegoż „Głowa do postoty”, tomów 4.

L. W. Goethe „Reineke-Lis”, tom 1.

Stanisław Pilecki „Dwa głosy”, tom 1.

Marya Konopnicka „Pod prawem”,
powieść, tom 1.

Teofil Lenartowicz „Poezje”, tom 1.

Marya Konopnicka „Nowele”, tom 1.

Adolf Dygasiński „W Kielcach”, opo-
wiadania i uwagi o czasach szkolnych,
tom 1.

Marya Konopnicka „Nowele”, tom 1.

Józefat Nowiński „Biała gołąbka”,
poemat dramatyczny w 5-ciu aktach,
nagrodzony na konkursie Paderewskiego,
tomów 2.

Mark Twain „Bajeczka dla starych
dzieci”, przełożona z oryginału przez
Alinę Świdorską, tom 1.

Michał Synoradzki „Miszkietowie
króla jegomości”, romans historyczny,
tomów 4.

E. Orzeszkowa „Jedza”, powieść, tom 1.

Klemens Junosza „Żywot i sprawy
Imci pana Symchy Borucha Kalitkugla
tomów 2.

W. Grot-Bęczkowska „W mieszczań-
skim gnieździe”, tomów 2.

Lord Byron „Wędrowni Child-Harol-
da”, powieść, tomów 4.

A. K. Smaczniński „Na dnie otchłani”,
powieść, t. 1.

Marya Łopuszańska „Bezkrólewie”,
powieść historyczna, tomów 4.

H. G. Wells „Wojna światów”, prze-
kład z angielskiego Maryi Wentz'l, to-
mów 2.

Edward Maliszewski „Z życia”, tom 1.

Wiktor Gomulicki „Wybór nowel”,
tomów 2.

E. L. Bulwer „Ostatnie dni Pompei”,
tomów 4.

Wiktor Gomulicki „Wybór nowel”,
tom 1.

A. Lange „Przekłady poetów obcych”,
tom 1.

Exterus „Kwiat Aleosu”, tom 1.

Henryk hr. Rzewuski „Listopad”, ro-
mans historyczny w 5 tomach.

Klemens Junosza „Czarne błoto”, to-
mów 2.

Piotr i Paweł Margueritte „Nowe ko-
biety”, tomów 2.

Aspiry „W dolinie łez”, tomów 2.

Antoni Chleboradski „Na Kurpiow-
skim szlaku”, tomów 3.

Karol Szajnoha „Dwa lata dziejów
naszych”, tomów 6.

Berta v. Suttner „High-Life”, tom 2.

Henryk hr. Rzewuski „Pamiętki sta-
rego szlachcica”, tomów 3.

Klemens Junosza „Pajki”, tom 1.

Henryk hr. Rzewuski „Zamek kra-
kowski”, tomów 5.

E. Bard „Chiniczcy u siebie”, t. 2.

Wincenty Kosiakiewicz „Rick-Rock”,
tomów 2.

Gruszecki Artur „Wykolejony”, tom 1.

Ursyn (Jan Zamarajew), „Wybór No-
wel”, tom 1.

Walerya Marrené (Morzkowska), „Ja-
nuary”, tomów 3.

Wojciech Szukiewicz „Z wędrowek po
Słowiańszczyźnie”, tom 1.

Jan Zamarajew „Wybór nowel”, tom 1.

Henryk hr. Rzewuski „Rycerz Lizdej-
ko”, tomów 5.

Franka T. Bulen’a „Wyprawa na po-
łów wielorybów”, tomów 2.

J. Rapacki „Do światła”, tom 1.

T. Trzebiński „Na Riwierze”, wrażenia
z podróży, tom.

Wł. Reymont „Nowele” —
Wreszcie trzy tomy rozmaitej treści.

Jak wiadomo już z dawniejszych ogłoszeń, cały ten komplet mogą prenumeratorowie nasi
nabywać albo za opłatą jednorazową 30 koron, albo w ratach kwart. po 8 koron.

W tym ostatnim wypadku komplet będzie dostarczony w czterech seryach kwartalnych — pierwsze trzy po 25 tomów, ostatnia serya 38 tomów.

Wysyłka nastąpi po uiszczeniu każdej raty na koszt odbiorcy.

Nastąpiły ćwiczenia młodzieży sokolej w wieku od 10 do 18 lat, w których wzięło udział 1700 młodzieńców. Wykonali oni najpierw ćwiczenia łaskami, później na przyrządach itd. Niemniej, jak poprzednie, podobają się wykonane następne ćwiczenia 900 kobiet; szczególnie piękny widok przedstawiały ćwiczenia maczugami, wykonane dzielnie przez wymieniony wyżej zastęp kobiet. W końcu ćwiczyli sokoli obcy; bardzo pięknie wypadły ćwiczenia polskich sokółów lancami.

Wieczór odbył się festyn na placu wystawowym; zabawa trwała do późnej nocy.

Praga. Burmistrz Paryża Dousset, który stanął na czele deputacji gimnastyków francuskich wręczył Sokolom pragskim jako dar gminy miasta Paryża wspaniałą, 2 metry wysoką wagę serwską. Wczoraj gmina praska dała bankiet na cześć Francuzów. W przedwczorajszych ćwiczeniach wzięło udział ogółem 6.000 Sokółów, 3.000 dzieci i 1.000 kobiet. Nieprzeliczone tłumy przypatrzywały się ćwiczeniom, objawiając ogromny zapal. Po Czechach, Polacy w liczbie przeszło 80 odbyli musztrę lancami a po nich 16 Francuzów popisowało się w ćwiczeniach gimnastycznych. Rozentuzjowana publiczność wtargnęła na boisko i na rękach obnosiła Francuzów.

Wczoraj przedpołudniem odbył się olbrzymi pochód ulicami do ratusza na Starem mieście. W pochodzie wzięło udział przeszło 14.000 Sokółów. Na czele szli Polacy w liczbie około 300. W pochodzie znajdowało się 14 orkiestr kilkadziesiąt sztandarów. Olbrzymie tłumy wypełniły wszystkie ulice, wydając bezustannie okrzyki „Na zdr“ i „Slava“. Z okien sypano kwiaty. Przedewszystkiem gorąco witano szeregi polskie.

Przed ratuszem zebrała się cała Rada miejska z burmistrzem dr. Srben na czele, liczni posłowie i francuscy, bułgarscy i czarnogórscy goście. Do burmistrza przemówił z konia prezydent Związku Sokółów czeskich dr. Jar. Podlipny, składając hołd złotej Pradze, a gminie podziękowanie za tak serdeczne przyjęcie.

Odpowiedział w słowach gorących burmistrz Srb, wyrażając życzenie, aby idealne hasła sokolstwa: „Równość, braterstwo i zgoda“ znalazły jak najżywszy odgłos w całej ludności czeskiej. Po defiladzie związków sokolich odbyło się w ratuszu przyjęcie, podczas którego burmistrz wygłosił mowę, zapewniając gości zamieszkujących o gorącej dla nich sympatii narodu czeskiego.

Imieniem wszystkich deputacji słowiańskich przemawiał dr. Eisler, a w końcu mówił Rosyjanin Bojcuwicz z Moskwy. Czesi i goście złożyli wieniec na grobach Fügnera i Tyrna, poczem Polacy uwieńczyli biust Palackiego. Podczas tego przemówił Romanowski, a podziękował dr. Gregor. Popołudniu odbyły się ponownie ćwiczenia gimnastyków czeskich, polskich i francuskich. Szczególnie podobają się i gromko były okrzykiwane produkcy polskie i francuskie gimnastyków. Wieczorem odbyły się różne zebrania towarzyskie i zabawy.

Samobójstwo żandarma.

Praga. Wachmistrz żandarmeryi Haxera w Skalicach, który jak wiadomo, zabił podczas egzekucyi jednego z polnych włościanina — zastrzelił się wczoraj z powodu wyrzutów sumienia.

Anarchista?

Budapeszt. Aresztowany w Bruck pod zarzutem anarchizmu Włoch podaje, że nazywa się Giovanni Siega, liczy lat 43 i pochodzi z Maniagi. W Tryeście skazany był za gwałt publiczny i uszkodzenie ciała na 8 miesięcy więzienia. Siegę odфотографowano.

Zjazd abiturientów.

Kraków. Wskutek znanej odezwy abiturientekiej, przybyło na zjazd około 150 abiturientów. Wczoraj o pół do 9 wieczorem złożyli oni wieniec u stóp pomnika Mickiewicza. Jeden z mowców polskich sławił Mickiewicza jako poetę rewolucjonistę, inny zaś innowca, przemawiając po rusku imieniem młodzieży ukraińskiej, porównywał Mickiewicza z Szewczenką. Gdy zebrani rozpoczęli śpiewać pieśń „Gdy naród na pole wyruszył z orężem“, interweniowała policja i zniewoliła zebranych do rozejścia się.

Zamach samobójczy gieldziarza.

W. Waraźdyn. Kupiec Piotr Mandel wykonał zamach samobójczy z powodu wielkich strat na giełdzie. Podobno stracił 90.000 zł. Gdy lekarze, opatrując jego ranę, orzekli, że będzie żył — Mandel zawołał: „Boże mój, w takim razie dostanę się do kryminału!“

Bójka polityczna.

Lugdun. Członkowie stowarzyszenia „Patrie francaise“ i rewolucyjni socjaliści odbyli wczoraj równocześnie zebrania. Po ich ukończeniu zaszła między uczestnikami obu zebrań bójka na pięści. Policja była zmuszoną wkroczyć i aresztowała 20 osób.

Demonstracje gimnastyków.

Lublana. Członkowie niem. stowarzyszenia gimnastycznego w Idrya zostali obrzuceni kamieniami przez słoweńskich gimnastyków, których skazano na kary aresztu.

Skazanie redaktora.

Moguncya. Redaktor pisma *Freidenker* został skazany za obrazę biskupa w Königsraetz i jednego proboszcza na 500 m. kary.

Dżuma.

Madryt. Ze strony urzędowej zaprzeczają wiadomościom o pojawieniu się dżumy w Oporto.

Z parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt. Izba deputowanych przyjęła ustawę, unieważniającą nadzwyczajne kredyty w wysokości 79 i 1/2 milionów franków.

Do unieważnienia tych kredytów rząd zobowiązał się przy zaciągnięciu pożyczki 175 mil. frk. w r. 1899.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza przejście w stan spoczynku komendanta honwedów, feldmarszałka-porucznika Bolla, przyczem nadano mu charakter zbrojmistrza oraz wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa. Inspektor kawalerii honwedów feldm.-porucznik Klobucar, został mianowany komendantem honwedów.

Wiedeń. Dr. Koerber powrócił wczoraj z Karłina (w Czechach) do Wiednia.

Wiedeń. Przybył tu z powrotem ze Lwowa minister hr. Gołuchowski.

Gastein. Przybył tu na kuracyę minister wojny br. Krieghammer.

Petersburg. Dotychczasowy poseł rosyjski w Chinach Giers, mianowany posłem w Monachium.

Berlin. Tygodnik wojskowy ogłasza rozkaz gabinetowy cesarza, uwalniający w porozumieniu z mocarstwami sprzymierzonymi, hr. Waldersee z naczelnej komendy wojsk sprzymierzonych w Azji wschodniej.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Kościusko pod Racławicami“ obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach W. A. Lasoty.

Temperatura. Dziś rano o godzinie 8. było +13° R.

Minister dr. Pięta bawił w sobotę w Truskawcu. Dziś powraca do Wiednia.

Bankiet dla Modrzejewskiej, która, jak wiadomo, wystąpi na scenie nowego teatru kilkakrotnie, urządza Koło artystyczno-literackie. Bankiet odbędzie się we środę, w salonach „Kola“, po przedstawieniu teatralnem.

Zeszyt VII. „Krytyki“ za lipiec został przez c. k. Prokuraturę państwa skonfiskowany. Redakcyja zarządziła wydanie drugiego nakładu.

Kongres socjalistów. Onegdaj rozpoczął się VII. zjazd członków partii socjalno demokratycznej Galicji i Śląska. Otworzył go p. Daszyński. Przewodniczącymi wybrani zostali: Hudec ze Lwowa, Kurowski z Krakowa i Schiffler z Przemysła.

Stwierdzono obecność 66 delegatów z 17 miejscowości.

P. Daszyński złożył z kolei sprawozdanie z czynności poselskich w parlamencie. Sprawozdanie to obudziło żywą dyskusję. Niektórzy mowcy zwracali się przeciw p. D., zarzucając mu, że zbyt „łagodnie“ przedstawia nadużycia starostów gal. i bawi się retoryką. Uchwalono szereg wniosków, między innymi o rozszerzeniu projektu rządowego o ubezpieczeniu urzędników pryw. także na wszystkich robotników. Statut organizacyjny przyjęto.

Skazany na śmierć Kyrilo Lesyk, usiłował w więzieniu sądu karnego przy ulicy Batoro go poderżnąć sobie gardło kawałkiem szkła, wyjętym ze stłuczonej szyby w oknie. Powodem tego samobójczego zamachu był strach przed śmiercią. Lesyka przewieziono do szpitala w Brygidkach. Zdaniem lekarzy Lesyk żyć będzie.

Zgromadzenie obywateli m. Lwowa odbyło się wczoraj w sali szkoły im. Adama Mickiewicza pod przewodnictwem p. Alfreda Kamieniobrodzkiego, a poświęcone było sprawom inwestycyi miejskich i rozwoju stolicy. Po przemówieniach pp. Kamieniobrodzkiego, Jasinowskiego i w. i. przyjęto rezolucyę, wywołującą Radę miejską do przyspieszenia budowy tramwaju elektrycznego na przedmieście Janowskie; o zniesienie szkodliwych dla zdrowia dzieci pomieszczeń filij szkół ludowych lwowskich, a wybudowanie nowych szkół ludowych, a w szczególności projektowanej już szkoły na przedmieściu Janowskim w okolicy kościoła OO Reformatorów; o przyspieszenie budowy kanałów i jak największe rozszerzenie oświetlenia gazowego. Dodatkowo uchwalono zwołać w tej sprawie zgromadzenie do ratusza, a to najdalej w przeciągu dni 14. Wreszcie uchwalono rezolucyę wyrażającą podziękowanie Radzie miejskiej za zaprowadzenie wodociągów i dostarczenie mieszkańcom m. Lwowa dobrej wody źródlanej.

Znaczną kradzież losów kredytowych i austriackich Czerwonego krzyża popełniono w Zabłotowie na szkodę sekretarza sądowego p. Józefa Willau.

Wybryki. Wczoraj po 9 wieczorem jakiś podpity żołnierz, wszcząwszy kłótnię z zarobnikiem Michałem Dmytryszynem na Podzamczu, pchnął go w lewą pierś bagnetem. Pogotowie Tow. ratunkowego po opatrzeniu odwoziło śmiertelnie ranego do szpitala powszechnego i zawiadomiło o wypadku władze.

Niebezpiecznego oszusta i pisarza pokątnego, Teodora Budzińskiego, poszukiwanego za liczne oszustwa i wyzyskiwanie biednych chłopów, zdolano wczoraj przytrzymać na Żółkiewskim. Przy rewizyi znaleziono w kieszeniach Budzińskiego cały plik aktów i notat, odnoszących się do popełnionych oszustw. Ciękawo to archiwum osobiste stanowi zajmujący materiał studyów dla sędziego śledczego.

268 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisal

SEWER.

(Ciąg dalszy).

— Czy nie w błoto? Tak się kończą wszystkie spekulacye naftowe. Tak i pan skończysz, mój drogi, to nie dla szlachcica polskiego zabawa, choćby praca i sumowisko. Dla nas plóg i miecz. Szlachcie, gdy ma ziemię, orze ją, a gdy jej niema, przypasuje szablę i idzie do wojska. Nowe akcyjne towarzystwo, to nowe bankructwo — przepowiadam ci! Teraz rozumiesz, dlaczego byłem przeciwnikiem nafty i jestem, chociaż milczę. My na te wszystkie awantury nie mamy pieniędzy. Chcesz próbować, idź do spekulantów, bankierów, gieldziarzy, oni lubią ryzyko, namietności, hazard.

— Ależ na Boga, ekscelencyo, to nie hazard.

— Nie? stawiasz na loteryi nafty milion, a chcesz wygrać trzy, pięć, dziesięć. Przegrasz — i milion dyabli wezmą, zubożysz biedny kraj na milion.

— Nie przegram!

— Wszyscy gracze tak mówią! Nie głupim, padam do nóg.

Majestatyczny prezes, oróżwiony wymową i słusznem oburzeniem, odszedł wolno ze względu na stan swego zdrowia, w duchu rad, że zgubił Tadeu-

sza, że się nad nim zemścił za oclenie nafty i za to, że mu odebrał lekarza, przywiązanego do jego osoby, w Kole, w izbie i na wszystkich posiedzeniach. Widział żywość rozmowy Suess. Z brzmienia głosu domyślił się starć, przeczuł, że o naftę chodziło.

— Cóż, kolego — odczwał się wesoło profesor. Pańskie projekta padają, jak budki z kart. Może się „zbliziacie“, lecz sam przyznaj, że jeszcze jesteście daleko.

Zasłaniał się.

— Przyznaję — rzekł smutno Tadeusz.

— Ty ich jeszcze nie znasz. Miałem czas przypatrzeć się im bliżej przez całe sześć lat. Idź do klubu i zobacz, jak niektórzy z nich grają!... Jeden wasz panicz wygrał dwa miliony franków w Monaco, a tydzień temu przegrał milion w klubie. Gdybyś mu przed przegraniem powiedział: rzuc wygrany milion na moje przedsiębiorstwo, a zdobędziesz pięć...

— Onby mi powiedział, — dokończył Tadeusz — że w *trente quarante* są równe szanse, a w pańskiej grze nie widzę stawki, która siedzi pod ziemią.

— A gdybyś go chciał zawieźć do kopalni i pokazać mu swoje stawki, nie pojedzie, nie będzie miał nawet ochoty. U ludów pół barbarzyńskich gra jest namietnością, zmieniającą się w miarę rozwoju wnamiętności do wielkich przedsiębiorstw, choćby najryzykowniejszych.

— U nas, wiodocznie, jeszcze zawcześnie — szepnął Tadeusz — u nas dotąd jeszcze idyotyczna gra.

— Lecz ktoś musi zacząć, dodał Suess. Pionierom nie jest dobrze na świecie, ale pionierzy

zdobywają świat, on do nich należy — dodał z mocą. Pomyśl, że w dziewiczych lasach drogę wyrębijesz, kradniesz ogień bogom — i to już do rozkoszy należy.

— Tadeusz wyciągnął rękę.

— Proszę o koleżeńską pomoc w walucie.

— Zawsze! jeśli chcesz, wniosek twój wszyscy poprzemy. Oczekuję pańskiej wielkiej mowy. Współpracowników w prasie masz świetnych. Ze sprzedają kopalni zatrzymaj się, póki nie będzie pewności, że złoto przejdzie. Czy możesz powiedzieć jeszcze coś nowego w swej mowie?

— Wszystko nowe od treści do zwrotów! — rzekł wesoło Tadeusz.

— Ho, ho! staniesz odrazu na wysokościach. Do widzenia.

Rozumny Niemiec, śmiejąc się w duchu z tych bohaterkich narodów, które, padając, śpiewają na cześć zwycięstwa i wołają: „nie zginęła“, poszedł do uniwersytetu wykładać swój przedmiot. Tadeusz, przywitawszy się z nacierzami i lewicą w Kole, wyszedł zgnębiony na „Ring wiedeński“. W parlamencie nie widział pana Edwarda, nie chciał go zastać w domu, nie, żeby się go bał, lecz, że mógłby mu przeszkadzać i dręczyć go banalnością rozmowy.

Po drugiej stronie ulicy przechodził bankier Otton. Kamienna jego twarz dziwnie promieniała. Na widok Tadeusza rozwarł ręce i szedł do niego.

(C. d. n.).

